Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.
P R

Rok XI
Nr. 195

Warszawa, środa 8 lipca 1936 r.

ABC NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Sekret powodzeń

Od chwili, gdy człowiek poraz pierwszy coś przedsiębrał zaczęły się przytrafiać przedsięwzięcia udane i nieudane. Im przedsięwzięcia były prostsze, tem łatwiej można było odrazu stwierdzić ich powodzenie lub niepowodzenie. Polowanie lub połów ryb udawał się lub się nie udawał; ale niepowodzenie pojedyńczego polowania lub połowu nie przesądzało o wyniku szeregu tych przedsięwzięć; zwykle bowiem serja polowań i połowów w sumie dawała wyniki dodatnie; często zdarzało się, że pierwsze polowania nie dawały dobrych wyników, a dopiero następne. Wyrażając się językiem współczesnym, moglibyśmy mówić o rentowności polowań, połowów i t. p.

W gospodarstwie kapitalistycznem rentowność odgrywa rolę pro bierza, przy którego pomocy eliminowane są przedsiębiorstwa przez dłuższy czas nierentowne; ale stanowczo nie wolno nadawać postulatowi rentowności takiego znaczenia, aby zadaniem polityki gospodarczej było zapewnianie stałej rentowności każdemu przed sięwzięciu. Stąd, że przedsiębiorstwo jest przez pewien okres czasu nierentowne, bynajmniej nie wynika, aby nie mogło ono stać się niem dopiero w przyszłości. Są to twierdzenia banalne, niekiedy się o nich zapomina, ale wystarczy je przypomnieć, aby odrazu sobie uprzytomnić ich prawdziwość.

Zwykle przedsiębiorca zakłada i rozszerza przedsiębiorstwo w okresach sprzyjających rentowności; rzecz prosta, że po latach tłustych przychodzą niemal zawsze lata chude.

Zdarza się również, że przedsiębiorca zakłada i rozszerza przedsiębiorstwo w okresie złej konjunktury, aby w pełnym rynsztunku być przysposobionym do wyzyskania przewidywanego okresu dobrej konjunktury. Angielska ankieta bankowa z r. 1931-go stwierdza, że niekiedy przedsiębiorca, w okresie niskich cen i taniego kredytu, zakłada lub rozszerza przedsiębiorstwo z zamiarem zupełnego jego uruchomienia dopiero w przyszłości, licząc na to, że tańsze zainstalowanie się zapewni mu przewagę nad konkurentami, którzy, według bardziej utartej i powszechnie stosowanej metody, instalują się dopiero w okresie wyższych cen i droższego kredytu, gdy potrzeba nowych instalacyj jest już dla każdego oczywista i staje się niemal paląca.

W okresie naszej radosnej twórczości, będącym, jak wiadomo, okresem dobrej konjunktury, Państwo Polskie zachowywało się jak większość bezkrytycznych przedsiębiorców, budujących nowe urządzenia poprostu dlatego, że były potrzebne, i że się narazie przydawały, przyczem wydawało się, że okres tłustych lat nigdy nie ustanie. Obecnie, w okresie złej konjunktury, państwowa polityka nie inicjuje inwestycyj, gdyż w tej chwili niemal wszystkie przedsięwzięcia są mało rentowne lub nierentowne, i zdolność wytwórcza istniejących urządzeń nie jest całkowicie wyzyskana. Tak zwykle, aczkolwiek niezawsze, rozumuje zwykły przeciętny przedsiębiorca, ulegający owczym pędom; ustawia on z dużemi kosztami i z pośpiechem nowe instalacje w okresie, gdy ich potrzeba jest poprostu paląca, a powstrzymuje się od ich ustawiania w okresie pozornego ich nadmiaru, niezdolen wskutek przytępienia wyobraźni wciągnąć do swych przewidywań przyszłej dobrej konjunktury.

Przypuszczenie, że nadejście dobrej konjunktury zapewni rentowność zapoczątkowanym w okresie złej konjunktury przedsięwzięciom sprawdza się tylko częściowo; ten egzamin wypada niejednakowo dla poszczególnych przedsiębiorstw i niektóre z nich okazują się nierentownemi. Wtedy, włożone w ich budowę środki są stracone w części lub całości; a zatem jest to bankructwo częściowe lub całkowite. Ale bankructwo jest nieodłącznym towarzyszem rentowności, mają się one niemal do siebie, jak wklęsła i wypukła strona krzywej powierzchni. Wklęsłość i wypukłość są taksamo od siebie nieodłączne, jak rentowność i bankructwo. Bez bankructw niema rentowności, a rentowność jednych towarzyszy bankructwo innych. Niebezpieczeństwo bankructwa nie hamowało nigdy prawdziwego przedsiębiorcy przed przedsiębraniem tranzakcyj gospodarczych.

Z rozszerzaniem się zakresu państwowej polityki gospodarczej i jej wpływów na politykę związków komunalnych i innych przedsiębiorstw publicznych, należy sobie zdać sprawę, że lokowane z inspiracji i inicjatywy państwowej w przedsięwzięciach gospodarczych cudze środki ulegają w coraz większej mierze ryzyku bankructwa. Sekret postępu gospodarczego we Włoszech i Niemczech polega na wyzbyciu się przez rządy obawy przed bankructwem państwa. Włoski polityk gospodarczy powiedział mi niedawno: „prawda, środki przez nas włożone w osuszenie błot, budowę dróg i t. p. mogą się nie opłacić; ich posiadacze mogą je nawet w znacznej części stracić, ale zmeljorowane grunta i drogi pozostaną, a na tem wszak polega istota bogactwa narodowego". Tą samą drogą najwidoczniej ma teraz zamiar pójść rząd francuski. Jeżeli się gospodarzy, to trzeba umieć się zdecydować na poniesienie strat. Gospodarzenie polega nietylko na umiejętności zabezpieczenia się przed stratami, ale i na umiejętności ich ponoszenia. Niema prawie wojen bez przegranych bitew; rzadko kiedy wojna składa się z bitew wygranych tylko przez jedną stronę; dlatego nie można powierzać dowództwa generałowi, nie zdającemu sobie sprawy z tego, że zwykle wszystkich bitew wygrać nie można. Taksamo państwowa polityka gospodarcza nie powinna się cofać przed podjęciem pewnych inicjatyw z tego powodu, że niektóre przez nią zainicjowane przedsięwzięcia nie udadzą się nawet i w okresie dobrej konjunktury.

RYKTEN

Pierwszy jarmark bez żydów w Starogardzie

W Starogardzie odbył się po raz pierwszy jarmark kramny bez udziału żydów. Wszystkie stragany na rynku zostały wykupione przez kupców chrześcijan. Jarmark trwał dwa dni, przybyli kupcy żydowscy, nie otrzymawszy miejsc, musieli opuścić Starogard.

Przyjazna współpraca polsko-angielska

W sprawie gdańskiej

Berlin zwleka z odpowiedzią na pytania Londynu

LONDYN, 6. 7. W Izbie gmin zarzucono dziś min. Edena pytaniami na temat W. M. Gdańska. Min. Eden w odpowiedzi ograniczył się do przedstawienia bez komentarzy przebiegu rozprawy na radzie Ligi Narodów.

Dep. Sandys zapytał, czy będzie zarządzony w Gdańsku plebiscyt. Min. Eden odpowiedział, że ta sprawa jest unormowana przez przepisy traktatu.

Dalton (Labour - Party) zapytał, czy w sprawie gdańskiej min. Eden działa w przyjaznej współpracy z rządem polskim. Min. Eden odpowiedział na to pytanie twierdząco.

MILCZENIE BERLINA

LONDYN, 6. 7. Min. Eden zapytany na temat wysłanego do Berlina kwestjonarjusza brytyjskiego, czy zamierza uczynić demarché w Berlinie, że dalsza zwłoka w udzielaniu odpowiedzi przez Niemcy jest niepożądana, odpowiedział: „Nie. Ambasador brytyjski w Berlinie już kilkakrotnie przypominał rządowi niemieckiemu, że rząd brytyjski pragnąłby uzyskać rychłą odpowiedź".

Na dalsze zapytanie, czy nie należałoby podjąć przyjaznej, ale stanowczej demarche wobec rządu niemieckiego, zwracając uwagę, że zwłoka jego ma bardzo ujemny wpływ na opinję publiczną Anglji i innych krajów, min. Eden odpowiedział z naciskiem: — „Mam wrażenie, że całkowicie wyraźnie określiłem nasz pogląd i nasze pragnienie dokonania pewnego postępu, ale nie mam zamiaru dopytywać się więcej o odpowiedź".

LONDYN MA NADZIEJĘ

Artur Henderson (Labour - Party) zapytał, czy rząd brytyjski zamierza zbadać stanowisko Niemiec w sprawie fortyfikowania dawnej zdemilitaryzowanej strefy nad Renem. Min Eden odpowiedział: Nie sądzę, by było stosowne wysunięcie wobec rządu niemieckiego tej sprawy odrębnie w chwili, gdy rząd brytyjski ma wciąż mocną nadzieję, iż będzie można rozpocząć ogólne rokowania z Niemcami, wspólnie z innemi zainteresowanemi mocarstwami.

Odpowiedź niemiecka

na zapytania w sprawie Gdańska

LONDYN, 7.7. Ambasador francuski i brytyjski charge d'affaires w Berlinie dokonali wczoraj jednobrzmiących demarches w urzędzie spraw zagranicznych, dając wyraz zaniepokojeniu swoich rządów z racji wystąpienia prez. Greisera w Genewie oraz zapytując o stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie.

Zastępujący nieobecnego ministra von Neuratha przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, dyrektor Dieckhoff oświadczył, że rząd niemiecki nie przedsięweźmie żadnych kroków, które mogły by wnieść zamieszanie do sytuacji międzynarodowej.

Wiadomość tę zamieszcza dzisiaj cała prasa angielska na naczelnych miejscach.

Zwolnienie z więzienia adw. Hof.-Ostrowskiego

W dniu wczorajszym został przez sędziego Śliwowskiego podpisany nakaz zwolnienia z więzienia mokotowskiego adw. Hofmokl - Ostrowskiego.

Ludność ukraińska

Przeciwko żydom

W pow. podhajeckim w kilku wsiach zostały wybite szyby w domach żydowskich oraz rozrzucone ulotki, nawołujące do bojkotu żydów. Policja państwowa aresztowała 6 osób w związku z kolportowaniem ulotek oraz wybijaniem szyb.

Ustąpienie prezesa S. O. w Wilnie

WILNO, 7. 7. (tel. wł.). Kursuje pogłoska, że prezes Sądu Okręgowego p. Kaduszkiewicz ma opuścić niebawem zajmowane przez siebie stanowisko.

Jeszcze 3-ej towarzysze Doboszyńskiego

Scigani przez policję

Zwolnienie z aresztu 19 osób

Śledztwo w sprawie pamiętnego najazdu na Myślenice, zorganizowanego przez inż. Adama Doboszyńskiego doszło do końca pierwszej fazy. Zdołano już przesłuchać wszystkich aresztowanych i obecnie władze śledcze pracują nad analizą zebranego materjału i zestawieniem poszczególnych zeznań.

W toku śledztwa postanowiono po zakończeniu przesłuchania 19-tu aresztowanych wypuścić z więzienia, Są to wyłącznie rolnicy, którzy obecnie w okresie zbiorów potrzebni są przy pracy w polu. Ponieważ nie zachodzi obawa ani ucieczki, ani też matactwa, władze śledcze zdecydowały się na pozostawienie tych aresztowanych na wolności aż do rozprawy. Prawdopodobnie w toku dalszego śledztwa jeszcze dalsi współwinni znajdą się na wolności.

Ukończono też przesłuchanie głównego organizatora najazdu inż. Adama Doboszyńskiego. Zebrany materjał jest bardzo obfity i będzie wymagał obecnie uzgodnienia go z zeznaniami współaresztowanych, jakoteż i świadków.

Inż. Doboszyński nie zmienił swego stanowiska i zachowania się wobec władz śledczych od chwili swego aresztowania. Jest nadal opanowany i spokojny. Odpowiada na wszyskie pytania, dając szczegółowe wyjaśnienia. W celi więziennej czas wolny od przesłuchań spędza na czytaniu książek i dostarczanych mu dzienników. Prawdopodobnie już w dniach najbliższych inż Doboszyński spotka się ze swymi obrońcami. Po rozmowie inż. Doboszyńskiego z obrońcami, nastąpi ustalenie obrony dla dalszych aresztowanych.

Z pośród towarzyszy inż. Doboszyńskiego, jeden tylko przebywa w szpitalu więziennym, ranny w czasie pościgu w okolicę pachwiny. Jak się dowiadujemy, rana nie jest niebezpieczna dla życia i ranny powoli wraca do zdrowia. Student Wąchała był chory przez kilka dni wskutek przemęczenia i wyczerpania. Obecnie stan jego jest zadawalający.

Jeśli chodzi o całość śledztwa w ramach ogólnych, to jest ono już zakończone. Wszyscy aresztowani przyznali się do czynów i podali władzom okoliczności, jakie tym czynom towarzyszyły. Chodzi obecnie tylko o szczegóły, które dałyby przejrzysty i plastyczny obraz całego zajścia. Te szczegóły wypracuje dalsza robota śledcza, która wymagać będzie wiele czasu.

Proces przeciwko inż. Doboszyńskiemu i towarzyszom rozpocznie się prawdopodobnie w drugiej połowie września. Ze względu na kwalifikację czynów, jak rabunek cudzego mienia przy użyciu gwałtu, usiłowane zabójstwo posterunkowych, podpalenie, usiłowane podpalenie, kradzież, zniszczenie cudzego mienia przy użyciu przemocy i t. d. rozprawa odbędzie się przed ławą przysięgłych.

Do obrony zgłasza się bardzo wielu adwokatów, sprawa jednak całości obrony będzie zadecydowana później.

Konferencja ministerjalna

W sprawie obniżki emerytur

We wtorek, przy współudziale wicepremiera Kwiatkowskiego oraz podsekretarzy stanu Grodyńskiego i Lechnickiego odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja w sprawach emerytalnych. W konferencji tej, prócz posłów i senatorów, wchodzących w skład specjalnej komisji emerytalnej, wzięło również udział szereg osób z pośród zainteresowanych ministerstw.

Przedstawiciele Ministerstwa Skarbu zreferowali całokształt zagadnienia oraz wyniki dotychczasowych prac nad zmianą dekretu emerytalnego z listopada r. ub. W referatach tych podkreślono, że przy dwukrotnym wzroście liczby emerytów w okresie od 1924 do 1936 r. wydatki na emerytury wzrosły przeszło pięciokrotnie. Gdy jeszcze w 1929-30 r. wydatki emerytalne w administracji, przedsiębiorstwach i monopolach państwowych wynosiły 4 procent ogólnej sumy wydatków, to w r. 1936-37 po dokonanych zmianach, wyniosą 7,2 procent.

Zmiany wprowadzone w zakresie emerytur dekretem z listopada r. ub. oznaczają dla skarbu państwa zmniejszenie wydatków o ok. 43 milj. zł., na którą to kwotę składa się 29 milj. zł. efektywnych oszczędności i 14 milj. zł. dzięki zahamowaniu corocznego wzrostu wydatków emerytalnych.

Wszystkie świadczenia emerytalne wyniosły w r. 1935/36 zł. 284,2 milj. Gdyby dekret listopadowy nie został wydany, suma ta podniosłaby się w r. 1936/37 do conajmniej 298 milj. zł.

Na konferencji wyjaśniono również, że wysuwany postulat zniesienia ograniczeń dekretu emerytalnego i wyrównanie powstałych stąd braków dla budżetu państwowego przez skasowanie dodatków służbowych i funkcyjnych nie mogą być brane realnie pod uwagę, gdyż dotknęłoby to przedewszystkiem najniżej uposażonych urzędników. Na 1 stycznia r. b. na 69.887 osób, pobierających dodatki służbowe, dodatki nie przekraczające 100 zł. miesięcznie, pobierało 67.041 osób (w tem bardzo duża ilość dodatków po 40 zł. i niżej) na łączną kwotę 29 milj. zł. Dodatki w wysokości ponad 100 do 200 zł. pobiera 1.938 osób na kwotę 3,5 milj. zł. i tylko ok. 2,5 milj. zł. przypada na dodatki służbowe powyżej 200 zł. miesięcznie. Jeśli chodzi o dodatki funkcyjne, to wynoszą one ok. 6 milj. zł. rocznie, przyczem ok. 50 proc. tej kwoty przypadą na dodatki mniejsze, nieprzekraczające 200 zł. Wszystkie te dodatki wykazane zostały w sumach brutto. Zostały one znacznie już zmniejszone łącznie z uposażeniem wskutek progresywnego podatku specjalnego, który, niezależnie od innych zarządzeń regulujących pobory, zmniejszył najwyższe pobory wraz z dodatkami o 25 procent.

Rozważając obecnie zagadnienie emerytalne, naskutek podniesienia tej sprawy w kołach poselskich i przez zainteresowane zrzeszenia emerytów — **Ministerstwo Skarbu dąży do złagodzenia przepisów dekretu z listopada r. ub. w stosunku do osób zasłużonych wobec narodu i społeczeństwa polskiego, przy zachowaniu postulatu niezwiększania wydatków na świadczenia, i w ten sposób, aby zmiany te nie dotknęły emerytów, nabywających swe prawa w służbie polskiej.**

Tezy ministerstwa Skarbu zostały poddane na konferencji dyskusji, która będzie jeszcze kontynuowana przy współudziale delegatów zrzeszeń emerytów. W toku dyskusji wysunięte zostały pewne koncepcje zasadniczej reformy emerytur, które również poddane będą rozważeniu

2 wypadki twardziela

Państwowej Służbie Zdrowia zgłoszono w ostatnim tygodniu 2 wypadki strasznej choroby twardziela, polegającej na zarastaniu dróg oddechowych. Twardziel wystąpił w Małopolsce Wsch.

Upalnie

Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 14-ej. W całej Polsce panowała pogoda słoneczna o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu nieba. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła 22 stopnie w Zakopanem, 23 w Tarnopolu i Brześciu n. Bugiem, 24 we Lwowie, Pińsku, Gdyni i Białymstoku, 25 w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Bydgoszczy i Dęblinie, 26 w Krakowie i Łodzi, 27 w Kaliszu, Przemyślu, a 28 w Poznaniu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna o słabych wiatrach miejscowych.

Komitet Ekonomiczny

Na środę dn. 8 b. m. zostało zwołane posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Zniesienie sankcyj z dn. 15 lipca
Hiszpan Madariaga występuje
przeciwko stanowisku zajętemu przez Polskę

GENEWA, 6. 7. Dziś przed południem zebrał się pod przewodnictwem delegata Portugalji Vasconcellosa komitet koordynacyjny. Komitet ten składa się z przedstawicieli 51 państw, t. j. wszystkich członków Ligi, z wyjątkiem Włoch i Abisynji, i został — jak wiadomo — powołany dla skoordynowania zarządzeń sankcyjnych, powziętych przez poszczególne państwa na mocy ich praw suwerennych.

Zebranie zagaił przewodniczący Vasconcellos, który w dłuższem przemówieniu przedstawił prace komitetu. W konkluzji przewodniczący odczytuje projekt rezolucji, proponując zniesienie sankcyj z dniem 10 lipca.

OŚWIADCZENIE POLSKI

Następnie zabrało głos szereg mówców, którzy określali stanowisko poszczególnych rządów w sprawie zniesienia sankcyj. Ponieważ dyskusja zaczęła przybierać charakter doktrynalny, wykraczający poza ramy komitetu o charakterze czysto technicznym, jakim jest komitet koordynacyjny, oraz z uwagi na konieczność wyjaśnienia wstrzymania się od głosu Polski przy głosowaniu nad projektem rezolucji, określającym termin zniesienia sankcyj, delegat Polski min. Komarnicki złożył następujące oświadczenie:

„Sądze, że powody, dla których zostaliśmy zwołani, były natury wyłącznie praktycznej, stosownie do charakteru czysto technicznego naszego komitetu. Kraj mój powziął już postanowienie, w wyniku suwerennej oceny zobowiązań, wynikających dla niego na mocy art. 16 paktu. Ponieważ suma wymian międzynarodowych między moim krajem a Włochami nie jest zbyt wielka, nieznaczna różnica w terminach zniesienia zarządzeń specjalnych natury ekonomicznej i finansowej, wydanych w stosunku do Włoch, nie może przynieść szkody uprawnionym interesom krajów tu reprezentowanych. Nie było zresztą zamiarem mego rządu szukać korzyści natury ekonomicznej, pomimo poniesionych w ciągu kilku miesięcy ofiar w związku ze zbiorowem wypełnianiem zobowiązań, jako członka Ligi Narodów. Stanowisko, zajęte przez mój rząd, było podyktowane jedynie chęcią uszanowania ducha i litery paktu Ligi Narodów, oraz procedury normalnej, jak to było zresztą podkreślone w liście pana ministra spraw zagranicznych Polski do przewodniczącego Rady Ligi Narodów. Dla tych wszystkich powodów wstrzymam się od głosowania".

WYSTĄPIENIE P. MADARIAGI

To oświadczenie zostało zrozumiane przez członków komitetu jako zupełnie naturalna konsekwencja z zakresu zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, jednakże ambasador Madariaga, reprezentujący skrajnie lewicowe prądy w łonie Ligi Narodów, uznał za stosowne wystąpić z polemiką przeciwko stanowisku, zajętemu przez Polskę w sprawie sankcyj.

Odpowiedział min. Komarnicki, wyrażając zdziwienie z powodu zupełnie nieoczekiwanego wystąpienia delegata Hiszpanji. Min Komarnicki podkreślił, że zarządzenia sankcyjne mogą istnieć, jak długo istnieją cele, do których one zmierzają. Przestają natomiast istnieć, jeżeli zmieniły się warunki, które je spowodowały. Min. Komarnicki stwierdza następnie, że nie może w żadnej mierze podzielać czysto osobistego punktu widzenia p. Madariagi, ani też przyjąć do wiadomości oświadczeń, przekraczających w zupełności mandat techniczny komitetu koordynacyjnego. Jest ustalone, że członkowie Ligi Narodów zachowują zupełną wolność oceny, czy przestały istnieć warunki, które spowodowały zastosowanie sankcyj, oraz ponoszą odpowiedzialność indywidualnie za wstrzymanie stosowania tych zarządzeń.

O 5 DNI DŁUŻEJ

Po dalszej dyskusji przyjęło propozycje przewodniczącego Vasconcelosa co do zniesienia sankcyj z tą zmianą, że termin zniesienia przesunięty został na 15 lipca. Polska stosownie do oświadczenia ministra Komarnickiego wstrzymała się od głosu.

Odnośna rezolucja miała brzmienie następujące: „Komitet koordynacyjny, utworzony w wykonaniu zaleceń zgromadzenia Ligi Narodów z 10 października 1935 r. w sprawie sporu włosko-abisyńskiego proponuje, aby rządy państw-członków Ligi Narodów, zniosły z dniem 15 lipca r. b. zarządzenia, które powzięły w związku z propozycjami komitetu, nr. 1-a, 2, 2-a, 3, 4, 4-b".

Po ustaleniu na żądanie delegacyj angielskiej i francuskiej, dnia 15-go lipca, jako terminu zaniechania sankcyj, komitet koordynacyjny postanowił na wniosek W. Brytanji i Francji powierzyć specjalnym ekspertom przestudjowanie funkcjonowania mechanizmu sankcyj, aby, jak to określił delegat brytyjski, uzyskać z dostarczonego przez ekspertów materjału pożyteczne wskazania na przyszłość

Zniesienie sankcyj gospodarczych

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 51 z dn. 6-go b. m. ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami: spraw zagranicznych, rolnictwa oraz przemysłu i handlu — o zniesieniu specjalnych ograniczeń obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi. Rozporządzenie to znosi z dn. 2 lipca b. r. rozporządzenie z dnia 13-go listopada 1935 r. o wprowadzeniu sankcyj gospodarczych

Bezwzględną walkę z prawicą
zapowiada rząd francuski

PARYŻ, 7. 7. Minister spraw wewnętrznych Salengro oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy o zajściach na Champs - Elysees w dniu 5 b. m., gdzie kilkudziesięciu funkcjonarjuszów policji raniono. Rząd — mówił minister — nie pozwoli pewnym czynnikom z rozwiązanych lig na wyzyskiwanie składania hołdu Nieznanemu Żołnierzowi dla wywoływania w centrum Paryża zaburzeń. Jesteśmy zdecydowani nie dopuścić do nowych zamieszek. Wydano zarządzenia, które będą zastosowane z całą bezwzględnością.

Dnia 14 lipca rząd zorganizuje wielką rewję wojska i nie pozwoli na to, aby pomiędzy Łukiem Triumfalnym a Placem Zgody doszło do rozruchów. Siła zbrojna nie dopuści do gromadzenia się tłumów na Champs - Elysees i bocznicach. Dzień święta Republiki nie będzie zamącony przez żadne zamieszki.

PARYŻ, 7. 7. Minister sprawiedliwości Mare Rucart nakazał wszczęcie dochodzenia spowodu usiłowań przywrócenia działalności rozwiązanych organizacyj.

STARCIA NA KORSYCE

PARYŻ. 7. 7. Z Ajaccio (Korsyka) donoszą, że ubiegłej nocy miały miejsce gwałtowne starcia pomiędzy elementami prawicowemi a policją i zwolennikami „Frontu Ludowego". Padło wielu rannych, których liczba nie została ściśle ustalona. Zrana policja wycofała się z ulic. Spokój został wszędzie przywrócony, lecz atmosfera jest napięta.

MILJONOWE STRATY

PARYŻ, 7. 7. Fala strajków, która ostatnio przeszła przez Francję, wyrządziła w całym kraju olbrzymie szkody. Jak wynika z komunikatu Izby Handlowej strajki odbiły się ujemnie na frekwencji gości zagranicznych, która w pierwszych 10-ciu dniach czerwca spadła o 20 proc. Znaczne szkody poniosło miasto Boulogne sur. mer. Wysokość szkód oceniana jest na kilka miljonów franków. Między innymi zniszczyć musiano 390.000 kg. zepsutych ryb, których strajkujący robotnicy portowi nie dostarczyli na czas do hal. Wartość zniszczonych ryb wynosi półtora miljona franków. Pozatem strajkujący unieruchomili dwa piece hutnicze, co wywołało szkody, wynoszące około 2 miljony franków.

500 górników strajkuje
w podziemiach kopalni „Szyby Jankowickie"

KATOWICE, 7.7. Strajk okupacyjny, który wybuchł w ubiegłą sobotę na kopalni „Szyby Jankowickie" w Boguszowicach w pow. pszczyńskim, trwa nadal. W poniedziałek do wojewody śląskiego udała się delegacja rady załogowej strajkujących robotników z prośbą o niedopuszczenie do zamknięcia „Szybów Jankowickich". Strajkująca załoga w liczbie 1.000 osób, z których 500 znajduje się w podziemiach, czeka na odpowiedź delegacji.

W razie nieuwzględnienia postulatów strajkujących robotników, załoga przez wciągnięcie czarnej flagi na wieżę szybu wyciągowego da znać, że rozpoczyna głodówkę. W niedzielę w kościele parafjalnym w Boguszowicach odbyło się nabożeństwo błagalne na intencję strajkujących robotników. Dotychczas dyrekcja kopalni nie nawiązała kontaktu z załogą i oświadczyła, że pertraktacje z robotnikami będą podjęte dopiero wtedy, gdy robotnicy opuszczą teren kopalni.

Bezpośrednią przyczyną strajku na „Szybach Jankowickich" miało być przedewszystkiem zniesienie turnusów, przyczem miałoby być zwolnionych 400 do 500 osób. Poza tem na wybuch strajku wpłynął fakt, że w przyszłym tygodniu ma się rozpocząć świętówka 50 robotników.

Likwidacja strajku
w Krzeczowicach

LWÓW, 7. 7. (PAT.). Dziś wieczorem strajk robotników rolnych na folwarku Polskiej Akademji Umiejętności w Krzeczowicach, powiatu przeworskiego, a także na folwarkach w Antalowicach i Rurawiczce został zlikwidowany wskutek dojścia do skutku ugody między strajkującymi a pracodawcami. Jeszcze w ciągu nocy przystąpili robotnicy do zwózki rzepaku.

Żydzi z Łodzi
nie mogą handlować na Pomorzu

ŁÓDŹ, 7.7. Do centralnego związku drobnych kupców żydowskich w Łodzi nadeszła wiadomość, iż w Starogardzie i Krzyni na Pomorzu, tamtejszy burmistrz nie pozwolił przyjezdnym żydowskim handlarzom z Łodzi nadal handlować na rynkach tamtejszych.

Wobec powyższego, kupcy żydowscy nie rozpakowali towarów i zmuszeni byli, mimo strat, wrócić do Łodzi.

W sprawie tej centralny związek kupców żydowskich w Łodzi interwenjować będzie u władz centralnych w Warszawie.

P. Prezydent Ignacy Mościcki
honorowym obywatelem Krynicy

KRYNICA, 6. 7. Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którem postanowiono ofiarować panu Prezydentowi godność honorowego obywatela Krynicy.

Dziś o godz. 17-ej delegacja złożona z członków zarządu miejskiego z burmistrzem mgr. Zakrzewskim udała się do Zameczku, gdzie ofiarowała panu Prezydentowi R. P. pięknie wykonany przez malarza prof. Wodzinowskiego dyplom honorowy z widokami Krynicy, w ozdobnej, artystycznie wykonanej teczce skórzanej. Na uroczystość tę przybył jako gospodarz województwa krakowskiego wojewoda krakowski p. Gnoiński, w towarzystwie starosty nowosądeckiego Łacha oraz w imieniu zakładu zdrojowego dyr. Nowotarski. W serdecznych słowach przemówił mgr. Zakrzewski, wręczając dyplom jako wyraz uczuć miejscowej ludności.

Pan Prezydent podziękował delegacji, poczem zaprosił jej uczestników na herbatkę.

Znów katastrofa kolejowa
pod Herbami Nowemi

KATOWICE, 7.7. Na stacji Brorów pod Herbami Nowemi na linji Ostrów Wlkp. — Katowice uległ w sobotę wieczorem wykolejeniu pociąg towarowy idący z Tarnowskich Gór. Parowóz oraz szereg wagonów wyskoczyło z szyn, tarasując obydwa tory na dużej przestrzeni.

Katastrofa nastąpiła na chwilę przed nadejściem pociągu osobowego Kraków — Poznań, który w porę zatrzymano, cofnięto i puszczono drogą okólną na Lubliniec, którędy również skierowano dalsze pociągi do czasu uporządkowania toru.

Na miejsce wypadku wysłano pociąg ratunkowy z Tarnowskich Gór oraz zjechała specjalna komisja, która bada przyczynę katastrofy. Wypadku z ludźmi nie było.

Krew leje się codziennie
w starciach arabsko-żydowskich

JEROZOLIMA, 6. 7. W ciągu dzisiejszego dnia zanotowano szereg napaści na żydowskie osiedla w okolicy Jerozolimy, Tel-Avivu i Benszemen. Policja i wojsko reagowały we wszystkich wypadkach czynnie z bronią w ręku. Straty wśród napastników są nieznane. Ze strony żydów lekko ranny został stróż jednej ze wsi.

Wieś Samujch koło Safed została zaatakowana przez bandę powstańców arabskich. W czasie utarczki raniony został syn wójta tej wsi.

Oddział wojsk, strzegący granicy Transjordanji, podczas zamykania drogi przez omyłkę postrzelił jednego z dozorców Arabów, zatrudnionych przy robocie. Ponadto zanotowano dwa wypadki napadu i postrzelenia robotników przez wojsko.

W SYRJI

BAALBEK (Syrja), 6. 7. Na znak protestu przeciwko wypadkom w Palestynie, kupcy zamknęli bazar. W meczecie odbyło się wielkie zebranie protestacyjne. Policja otrzymała polecenie aresztowania przywódców tego zebrania. Przy wykonywaniu tego polecenia doszło do starcia z tłumem, przyczem komisarz policji oraz dwóch policjantów zostało rannych. Wieczorem przywrócono w mieście spokój. Agitatorów osadzono w więzieniu.

Pełnomocnictwa dla rządu
wchodzą w życie

Ogłoszona została ustawa o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów, uchwalona przez izby ustawodawcze w czasie ostatniej sesji nadzwyczajnej.

Ustawa upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania w czasie do otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu dekretów w zakresie: spraw gospodarczych, finansowych, obrony państwa, z wyjątkiem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 15 października 1927 o stabilizacji złotego, nakładania nowych obciążeń (chyba, że chodzi o przeprowadzenie reformy podatków i opłat, mającej na celu uproszczenie, bądź ujednolicenie obowiązującego systemu), oraz z wyjątkiem spraw, które były przedmiotem projektów ustaw wniesionych przez rząd w czasie sesji zwyczajnej 1935—36 i nie zostały uchwalone przez izby ustawodawcze.

Ponadto ustawa upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydania dekretu w sprawie ustalenia stosunku państwa polskiego do kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce.

Aresztowanie prezesa
Izby rękodzielniczej we Lwowie

LWÓW. 7.7. Głośna afera, ujawniona w centralnej Kasie rzemieślniczej, w konsekwencji doprowadziła do aresztowania dyrektora tej instytucji, Franciszka Spinetera. Chodzi o nadużycia, przekraczające kwotę 100.000 zł. W swoim czasie także miasto było udziałowcem tej instytucji finansowej i partycypowało kwotą 40.000 zł. Miasto z tego udziału zrezygnowało, bo nie chciało mieć nic wspólnego z tą instytucją, której gospodarka budzi wiele zastrzeżeń.

Po aresztowaniu dyr. Spinetera nastąpiło nowe aresztowanie, które wywołało w całem mieście niepomierną sensację. Aresztowany został prezes Izby rękodzielniczej we Lwowie, a ostatnio kandydat do Sejmu ze Lwowa, Gustaw Pammer, który przez pewien czas był prezesem rady nadzorczej centralnej Kasy rzemieślniczej. Pammer jest szwagrem dyr. Spinetera. Aresztowanie jego stanowi temat powszechnych rozmów w mieście.

Stan Banku Polskiego
w czerwcu

W ciągu czerwca zapas złota zmniejszył się o 4,0 milj. zł. do 370,5 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zwiększył się o 0,6 milj. zł. do 7,2 milj. zł.

Portfel wekslowy obniżył się o 19,5 milj. zł., do 639,9 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 1,6 milj. zł. do 55,7 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 8,3 milj. zł. do 142,7 milj. zł. W rezultacie ogólna suma wyzyskanych kredytów zmniejszyła się o 12,7 milj. zł. do 838,4 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 10,4 milj. zł. do 22,7 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania uległy wzrostowi o 49,9 milj. zł. do 173,0 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 42,5 milj. zł. do 1.018,6 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi na 30-go czerwca 33,14%.

W kostjumie kąpielowym
Spacer pijanego po Nowym Świecie

Na rogu Nowego Światu i ul. Książęcej wielkie zbiegowisko wywołał jakiś osobnik, który wyszedł z ul. Książęcej na Nowy Świat, ubrany jedynie w spodenki kąpielowe. Krok jego zdradzał, że niejeden kieliszek już zdążył wysuszyć. „Plażowiec" powiódł mętnym wzrokiem po zgromadzonych wokół niego przechodniach i splunąwszy z pogardą, ruszył energicznym krokiem w stronę kierującego na środku jezdni ruchem policjanta.

— Panie władza, biedny jestem i nie mam gdzie spać. Weź mnie pan do komisarjatu — rzekł ponuro.

W chwili, gdy posterunkowy prowadził ekscentrycznego jegomościa do dorożki, ten rzucił mu pod nogi trzymane w ręku zwinięte mokre spodnie i usiłował zbiec. Wsadzony siłą do dorożki przez cały czas jazdy wyrywał się. Gdy wreszcie przybyto do komisarjatu, „nudysta" oświadczył stanowczo:

— Ja do komisarjatu wchodzić nie będę, ja mam dom.

Posterunkowemu z trudem udało się wciągnąć pijaka na posterunek, gdzie okazało się, iż jest to Czesław Bitner, ślusarz (Nieodtrzymska 5). Podczas badania Bitner oświadczył, że cały dzień spędził na plaży, gdzie skradziono mu marynarkę i bieliznę, wobec czego nie chce on założyć spodni, dowodząc: „Niech ludzie widzą, jak mnie na plaży zrobili".

Przeciwko Bitnerowi, którego zatrzymano w komisarjacie aż do wytrzeźwienia, sporządzono protokuł za obrazę moralności publicznej i opilstwo.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 7 lipca

Dewizy: Holandja 360.00; Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.35; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopehaga s. 118.69, k. 118.11; Helsingfors s. 11.71, k. 11.65; Londyn 26.51; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork s. 5.29, k. 5.26½; Nowy Jork (kabel) 5.28; Oslo s. 133.48, k. 132.82; Paryż 35.01; Praga 21.75; Zurych 173.00; Wieden s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.26¾, k. 5.25¼; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 52.00 (odcinki po 500 dol.) 52.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. [illegible]; 3 proc. poż. prem. inwest. serjow. [illegible] em. 74.00; 4 proc. państw. poż. [illegible] dol. 48.00; 5 proc. poż. konwers. [illegible]; 6 proc. poż. dolar. 68.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. B. G. K. [illegible] (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku G. K. 94.00 (w proc); 7 proc. L. Z. Komun. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. oKmun. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5½ proc. L. Z. Komun. Banku G. K. 81.00; 5½ proc. oblig. Komun. Banku G. K. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku G. K. 93.00; 4 proc. L. Z. ziemskie serja VI 38.00; 4½ proc. L. Z. ziemskie serja V 46.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 54.50—55.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.50.

Akcje: B. Polski 102.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.00 — 28.50; Lilpop — 12.75 — 12.85; Starachowice 33.15.

Tendencja dla dewiz niejednolita. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcji przeważnie utrzymana.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 69.25 — 68.75 (w proc.); 7 proc. poż. Śląska 59.25 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 58.00 — 57.75 (w proc.); 3 proc. poż. prem. budowl. 24.75 — 25.25; 4 proc. poż. prem. inwest. 50.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 20.50 — 21, zbierana 20.00 — 20.50, żyto I st. 13.75 — 14.00, II st. 14.00—14.25, owies 15.25—15.75, I-A st 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 15.75 — 16, II gat. 15.50 — 15.75, III gat. 15.25 — 15.50, IV gat. 15 — 15.25, groch polny 17—18, Victoria 26 — 28, wyka 19 — 20, peluszka 19 — 20, seradela podwójnie czyszcz. 27 — 29. łubin niebieski 10.00 —10.50, żółty 13.50—14.00, koniczyna biała sur. 60 — 70, biała bez kanianki o czyst. 97% 80 — 100, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna g. I wyciągowa 35.50—37.50, I-A 33.50—35.50, I-B 32.50—33.50, I-C 31.50—32.50, I-D 30.50—31.50, II-A 29.50—30.50, II-B 27.50—29.50, II-D 24.50—25.50, II-F 23.50—24.50, II-G 22.50 — 23.50, pastewna 15.50—16.50, mąka żytnia „wyciągowa" 23—24, g. I-szy do 50% 23—24, gat. I-szy do 65% 22—23, gat. II-gi 18.50 — 19, razowa 18.50 — 19, poślednia 14 — 14.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, otręby żytnie 9 — 9.50, makuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.25 — 13.75, śrut sojowy 22.50 — 23.

„Jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży"?

Spółdzielczość pracy — to lepsze jutro dla młodych

Korzyści społeczne i wychowawcze pracy zespołowej

Dziś głos w naszej ankiecie na temat „jak zmniejszyć bezrobocie młodzieży" zabiera p. Jan Wolski, red. organu „Spółdzielczość pracy" jeden z pierwszych u nas entuzjastów i propagatorów idei spółdzielczości pracy. W Polsce kooperacja pracy stawia dopiero pierwsze niemowlęce kroki — w ojczyźnie swej Włoszech osiągnęła już pełny rozkwit, przynosząc doskonałe wyniki na polu zatrudnienia szerokich mas robotniczych i rzemieślniczych. Czy spółdzielczość pracy ma widoki rozwoju i u nas, czy stworzy lepsze jutro bezrobotnej młodzieży?

NA ZŁEJ DRODZE

Przedewszystkiem trzeba powiedzieć — zaczyna p. Wolski — **że wszelkie dotychczasowe próby likwidacji bezrobocia młodzieży w Polsce były i są złudzeniem, gdyż nie stwarzają popytu na pracę.** Dając zatrudnienie młodym, odbiera się ją starszym, stąd bunt i rozgoryczenie rodzi się po obu stronach: starsi nie chcą, by im pracę wydzierano, młodzi nie mogą się zadowolić niewystarczającą ilością wolnych miejsc i dorywczemi próbami zatrudnienia na robotach publicznych, które z natury rzeczy mają charakter nietrwały i sezonowy.

PIONIERSKA ROLA MŁODZIEŻY

U nas w kraju nie docenia się wcale wartości wychowawczej pracy zespołowej, która rozwija w jednostce zdolności organizacyjne i programowe, ambicję, inicjatywę twórczą. Młodzież, zatrudniana w warunkach zespołowych, przygotowana do spółdzielczej zaradności, **wejdzie w życie nie jako apatyczna, bierna masa, lecz jako grupa pionierów i organizatorów, którzy nie będą czekać, aż im praca „spadnie z nieba", lecz stworzą sobie tę pracę sami, organizując własne warsztaty pracy.**

Niestety, u nas popełnia się stale ten błąd, że akcja młodzieżowa nie posiada charakteru masowego, tak jak to wygląda np. w Niemczech czy Włoszech. Dotychczasowe próby zatrudnienia kilku czy kilkunastu tysięcy bezrobotnej młodzieży przez S. O. M. sprawy bezrobocia młodych nie rozwiązały.

Istnieje przecież pogląd, że młodzież wychodząca z ośrodków pracy, powinna już dalej sama się organizować, powinna samodzielnie tworzyć warsztaty pracy. Tymczasem, przy takim systemie, gdy co kilka miesięcy przyjmuje się nową młodzież i zaraz ją spowrotem wypuszcza — z ośrodków pracy wychodzą ludzie bez żadnego wyrobienia i doświadczenia. Zamiast zdolności organizacyjnych i ducha pionierstwa, zapału do samodzielnego tworzenia placówek pracowniczych, wynoszą rozgoryczenie i bunt, że praca już się skończyła. Gdyby młodzież była w obozach pracy wychowywana odpowiednio, umiałaby po opuszczeniu ich nietylko zorganizować siebie, ale i dodać bodźca starszemu pokoleniu: **bierność i apatja, to przecież największe grzechy naszego społeczeństwa, najcięższe kamienie, leżące na drodze do walki z bezrobociem.**

Jeśli uprzytomnimy sobie tę właśnie pionierską i organizacyjną, jedynie pożyteczną rolę, jaką winna młodzież odegrać w społeczeństwie — zrozumiemy dopiero, jakie znaczenie może mieć spółdzielczość pracy dla wychowywania i zarazem zatrudniania młodych.

DOBRE STRONY SPÓŁDZIELCZOSCI PRACY

Określmy przedewszystkiem najkrócej, co to są spółdzielnie pracy. Są to spółdzielcze stowarzyszenia pracowników najemnych (fizycznych i umysłowych), podejmujące się wykonywania robót dla osób trzecich we własnej administracji i siłami swych członków, na zasadzie zbiorowego akordu. Zarobkodawca finansuje wykonywane dla niego przez spółdzielnię roboty, dostarczając jej często, gdy rodzaj robót tego wymaga, surowców, narzędzi i warsztatu. Bywają jednak spółdzielnie pracy, prowadzące własne warsztaty, posiadające własne narzędzia, same nabywające surowce itp.

Spółdzielczość pracy jest jedną z najwłaściwszych form zwalczania bezrobocia, gdyż sumy, przeznaczone na zatrudnienie, są przeznaczone całkowicie dla spółdzielni — wyeliminowany jest tu całkowicie zysk przedsiębiorcy, koszty administracji i biurokratycznej procedury. Stawki płac w spółdzielniach pracy są zazwyczaj wyższe, niż to ma miejsce w akcji masowego zatrudniania bezrobotnych przez państwo czy samorządy. Zatargi na tle najemnictwa nie istnieją.

Doświadczenia obcych krajów wykazują jaknajlepsze rezultaty: We Włoszech w niektórych prowincjach 90 proc. robót państwowych powierzanych jest spółdzielniom pracy.

PRZYSZŁOŚĆ DLA MŁODYCH

W spółdzielczości pracy dominującą rolę odgrywają przedewszystkiem robotnicy młodzi. Spółdzielnie, złożone wyłącznie z ludzi starszych, nie mają szans rozwoju, gdyż wobec braku młodych, wydajnych sił są niedość konkurencyjne. Dobrą stroną spółdzielni pracy jest to, że mogą zatrudniać obok ludzi silnych, także i słabszych, mniej uzdolnionych, którym powierza się łatwiejsze części zamówionych prac. Jest to bardzo ważny czynnik, pozwala bowiem zwalczać bezrobocie wśród pracowników niewykwalifikowanych, małowartościowych na rynku pracy i sprzyja harmonijnej współpracy starych z młodymi.

Spółdzielczość pracy daje znakomite wyniki, np. w zakresie wykonywania robót publicznych ziemnych, kolejowych, brukarskich czy elektrotechnicznych — członkowie spółdzielni nie potrzebują bowiem ubiegać się o prywatnego pracodawcę, lecz wykonują większe zazwyczaj zamówienia na rzecz państwa czy samorządu. Pozatem robotnicy zatrudniani przy robotach o takim charakterze są zazwyczaj niewykwalifikowani i ich indywidualne starania o pracę spełzają często na niczem, podczas gdy spółdzielnia, reprezentująca kilkudziesięciu członków, łatwiej pracę uzyska.

Wyniki, jakie osiągnęły spółdzielnie pracy, zorganizowane w Polsce — jak np. pomyślnie rozwijająca się spółdzielnia rękodzielnicza absolwentek szkół zawodowych, czy spółdzielnia młodych inżynierów, pozwalają przypuszczać, że spółdzielczość pracy na każdem polu — w zakresie robót publicznych, rzemiosła, czy zawodów „inteligenckich", posiada szanse rozwojowe i wróży lepszą przyszłość młodzieży.

Przegląd prasy

METODY ŚLEDCZE

W „Robotniku" p. Niedziałkowski zwraca uwagę na „przeciąwe wszystkich t. zw. wielkich procesach ostaniej doby pojawiają się skargi

„oskarżonych i świadków, którzy należą do najrozmaitszych obozów społeczno - politycznych, do różnych narodowości, do różnych sfer społecznych: „bito nas w śledztwie pierwiastkowem"... Nie sposób uwierzyć, że setki ludzi — socjaliści i komuniści, ludowcy i „endecy". Ukraińcy i Żydzi — akurat zmówili się zawczasu, by złośliwie dyskredytować i policję i władze śledcze".

Autor przypomina, że w roku 1919 na terenie ziem wschodnich, gdy władza spoczywała w ręku wojska, a wszędzie pełno było przejawów anarchicznych, jednakże

„każda pogłoska o biciu aresztowanych w śledztwie wywoływała niezwłocznie najsurowsze śledztwo, i winni, gdy byli ujawniani, ulegali surowym karom. A dzisiaj?... Ludzie mówią bez końca: „bito nas". I czy prokuratura bada te oskarżenia? Czy wyciąga jakieś wnioski w stosunku do oskarżonych funkcjonarjuszy państwowych? Nie wiemy. Brak komunikatów i brak... jakichkolwiek informacyj".

Wywody dalsze, poświęcone „drugiej sprawie", uległy w całości konfiskacie.

KOFISKATY

Wileńskie, „Słowo" z uznaniem omawia energję i „nieugiętą odwagę cywilną", z jaką min. Grabowski zabrał się do „zapewnienia sędziom prawdziwej niezależności". To też.

„Popularność ministra Grabowskiego buchnęła jak płomień. Niema dziś pisma, tak „rządowego" (według starej, jakże dziś nieaktualnej, terminologji) jak i opozycyjnego, w którym praca młodego ministra nie wywołałaby całkowitego uznania".

Tymczasem w ubiegłą sobotę uległo konfiskacie sześć dzienników warszawskich i to głównie za krytykę niedawnych stosunków w naszem sądownictwie. „Goniec Warszawski" zapytuje z tego powodu:

„Co na to p. minister Grabowski? Jest rzeczą jasną, że bez współdziałania prasy i opinji publicznej nie zdoła on doprowadzić do końca swej akcji mającej na celu oczyszczenie sądownictwa z ludzi i metod, kompromitujących nasz wymiar sprawiedliwości...

I rzecz najciekawsza. Kto zarządza te konfiskaty?

Sądzimy, że rządowi nie powinno zależyć na obronie skompromitowanych metod „wczorajszego" sądownictwa. P. premjer Składkowski, wierny danemu przyrzeczeniu, niema chyba z tą akcją nic wspólnego, p. minister Grabowski także. Gdzie więc tkwi źródło utrudnień, czynionych dziś prasie w wyświetlaniu i piętnowaniu przestępczych metod „wczorajszej" Temidy polskiej?".

To też nawiązując do przytoczonej wyżej opinji „Słowa", wyraża „Goniec Warszawski" obawę, iż „płomień szybko zagaśnie pod rzęsistym prysznicem konfiskat".

Jeszcze jeden Koncert Kiepury w Łazienkach

na rzecz F. O. N.

W czwartek, dnia 9 b. m. Kiepura będzie przyjęty przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Rydza - Śmigłego. Gen. Edw. Rydz - Śmigły przyjmie Kiepurę w związku z projektem wielkiego koncertu, którego dochód byłby całkowicie przeznaczony na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Prawdopodobnie koncert wobec braku odpowiednio wielkiej sali w Warszawie, odbyłby się na jednym ze stadjonów, zapewne na stadjonie w Łazienkach.

Nowy ambasador Włoch Wręczy na Wawelu

swe listy uwierzytelniające

W lipcu oczekiwane jest wręczenie listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzeczypospolitej przez nowego ambasadora królestwa Włoskiego i Cesarstwa Etjopji, p. Valentino.

Wręczenie listów uwierzytelniających jakie nastąpi zapewne w połowie b. m., mieć będzie szczególnie uroczysty charakter. Amb. Valentino będzie przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie na Wawelu. Byłaby to pierwsza od kilkuset lat uroczystość przyjęcia ambasadora obcego państwa w prastarym Zamku Królewskim, gdzie w ciągu wielu wieków naszej historji, królowie polscy przyjmowali przybywających do Rzeczypospolitej Polskiej ambasadorów. Uroczystość, jak przypuszczają, odbędzie się na Wawelu, w wielkiej sali t. zw. „pod głowami", która była świadkiem kilku historycznych poselstw wzywających polskich królewiczów na tron czeski i węgierski.

Zajścia z żydami

w Dzierznowie koło Przasnysza

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„W ubiegły czwartek, jako w dzień targowy, zjechali do Dzierznowa kupcy i handlarze żydowscy z pobliskich miasteczek. O godz. 3-ej, gdy handlarze żydowscy rozpoczęli pakowanie towarów i rozbieranie straganów, zostali napadnięci przez grupę chuliganów. Napad był zorganizowany. Bito żydów kamieniami, żelaznemi drągami i kłóto nożami. M. in. poraniona została nożem 18-letnia córka handlarza Kirszenbauma.

Według otrzymanych w Warszawie relacji około 20 żydów jest ciężko rannych i lekko rannych. Pozatem pobici zostali dwaj chrześcijanie, których chuligani przyjęli za żydów.

Pobici i ranni wskazują na rzeźnika Smolińskiego, jako na organizatora zajść. Smoliński jest czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego i w grudniu 1935 r. skazany był na 4 miesiące aresztu za organizowanie zajść antyżydowskich w Przasnyszu".

Dopuszczalna ilość pasażerów

w przedziałach poszczególnych klas

Wobec dużego napływu pasażerów na kolejach w związku z masowymi wyjazdami w okresie letnim oraz wzrastającym ruchem turystycznym, władze kolejowe wydały ogólne zarządzenie, upoważniające służbę kolejową do lokowania. w razie wzmożonego napływu pasażerów, po 6 osób w przedziałach I klasy (normalnie 4), po 8 osób w przedziałach II kl. (normalnie 6) oraz po 10 w przedziałach III kl. (normalnie 8).

Zarządzenie to zapobiegnie róż nym przykrym nieporozumieniom między pasażerami, wynikającym w razie przepełnienia pociągów, gdy część pasażerów zmuszona jest lokować się na korytarzach.

Drugi wiceminister

spraw wojskowych

P. Prezydent R. P. mianował dotychczasowego dowódcę O. K. 6 gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza 2-gim wiceministerem spraw wojskowych i szefem administracji armji.

Który Miller?

W związku z krążacemi od dłuższego czasu pogłoskami o bliskiem ustąpieniu z Ministerstwa Sprawiedliwości, prok. Artura Müllera, zięcia rabina Schorra, w kołach zbliżonych do Ministerstwa Sprawiedliwości utrzymują, że ustąpienie prok. Artura Müllera nie jest w tej chwili spodziewane, natomiast w najbliższym czasie zapewne nastąpi dymisja prok. Oskara Millera.

Płk. Sławek

na Bałkanach

Jak słychać, b. prezes BBWR., płk. Sławek, udaje się na dłuższy urlop zagranicę, zaproszony przez amb. Sokolnickiego. P. Sławek zwiedzi Belgrad, Sofję, Stambuł i Ankarę.

W obronie naszych praw w Gdańsku

cała Polska jest solidarna

BUNT GDAŃSKA

Sobotnie wystąpienie p. Greisera w Genewie — proklamujące wyraźnie zasadę oderwania Wolnego Miasta od Ligi Narodów i przypominające tak dobrze nam znane z historji „bunty gdańskie" — wywołało gromki odzew w całej prasie polskiej.

W „Kurjerze Warszawskim" b. sen. Koskowski podkreśla, że prezydent Senatu

„zagrał w otwarte karty... I odważył się poświadczyć, że przemawia w imieniu całego narodu niemieckiego... Greiser jest jedynie powolnym wykonawcą programu berlińskiego... chodzi mu o powrócenie do pełnego zwierzchnictwa Rzeszy w Gdańsku. Wtedy Polska, której narazie w Genewie prezydent senatu gdańskiego nie szczędził jeszcze słów uprzejmych, nie miałaby już za sobą praw i przywilejów, zagwarantowanych w traktacie wersalskim i formalnie obowiązujących zarząd gdański. Wtedy Polska miałaby przed sobą tylko Niemcy, ich pełną swobodę decyzji w sprawie ujścia Wisły, ich całkowitą świadomość, że mogą dyktować Polsce warunki... W tym stanie Gdańsk byłby tylko etapem".

Podnosząc powagę, z jaką Liga Narodów odniosła się do problemu gdańskiego, p. Koskowski zaznacza, że jednak obserwatorzy zagraniczni nic nie pomogą:

„Jeżeli sama Polska nie ujawni swych myśli i swej woli tak jasno, tak wyraźnie i z taką determinacją, aby nikt już na świecie nie mógł wątpić o naszem postanowieniu czynnego oparcia się wszelkim dążnościom rewizjonistycznym. Męska energja, ujawniona w porę, zapobiegnie wielkiej katastrofie. Nadmiar wstrzemięźliwości natomiast może sprowadzić zaskoczenie nas przez straszną burzę. A niechby nie usprawiedliwiało takiego zaskoczenia: przecież gra odbywa się już w otwarte karty. Któżby mógł wziąć odpowiedzialność za politykę strusią?".

W podobnym duchu, a znacznie ostrzej w tonie, wypowiedział się „Warszawski Dziennik Narodowy", który zarzuca min. Beckowi, że

„nie zajął stanowiska merytorycznego wobec postulatów, wysuniętych przez p. Greisera, ograniczył się do uprzejmego gestu w stosunku do p. Lestera. Mamy tu jednak do czynienia ze sprawą zbyt ważną i poważną by rząd polski mógł pozostawić bez odpowiedzi wysunięte przez Niemcy w sposób niedwuznaczny żądanie przyłączenia Gdańska do Rzeszy, by tenże rząd polski mógł trzymać opinję polską w nieświadomości co do tego, jaką zamierza wobec zapędów rewizjonistycznych Niemiec prowadzić politykę... Wszelka niejasność, wszelkie kunktatorstwo byłoby ułatwieniem gry politycznej Niemiec".

DEKLARACJA MIN. BECKA

Odpowiadając pośrednio na to pytanie, „Kurjer Poranny" oświadcza, że

„jeśli celem polityki niemieckiej jest uchylenie protektoratu Ligi Narodów nad Wolnem Miastem, to cel taki jest dla Polski nie do przyjęcia.

To właśnie stwierdził w formie dyplomatycznej nasz minister spraw zagranicznych, oświadczając w Genewie, że:

1) rezerwuje sobie zajęcie stanowiska co do innych spraw (zasadniczych, regulujących stosunek Polski do Gdańska), gdy rząd polski uzna to za stosowne;

2) zagadnienia, wysunięte przez prezydenta Senatu Wolnego Miasta, pozostają całkowicie poza nawiasem celów dyskusji genewskiej.

Sprowadzając w dwóch punktach powyższych wystąpienie p. Greisera do granic właściwych i zastrzegając sobie zajęcie aktywnego stanowiska w czasie odpowiednim, min. Beck dowiódł, że równie jest daleki od przeceniania tego ataku, jak i jego niedoceniania...".

Możemy rozumieć, lub przynajmniej starać się zrozumieć, przesłanki, które spowodowały p. Greisera do tak nerwowego ataku w Genewie: im głębiej wszakże je zrozumiemy, tem silniej i niezłomniej im się przeciwstawiamy... Nic nas nie obchodzą zatargi i antagonizmy, jakie wytwarzać się mogą na terenie Wolnego Miasta między panującą tam partją narodowo - socjalistyczną a jej opozycją... Są to spory, do których Polska wciągnąć się nie da".

Z ZIMNĄ KRWIĄ

„Kurjer Polski", podkreślając, że

„sprawy gdańskie wchodzą obecnie w stadjum bardzo ważne i że w tej rozgrywce, która może nadchodzi, zachować trzeba krew — bardzo zimną".

zwraca również uwagę na sytuację wewnętrzną w Gdańsku i wyraża opinję, że mowa genewska p. Greisera „wygłoszona była — między innemi — i ad usum spraw wewnętrznych". Chodziło bowiem o zademonstrowanie opozycji gdańskiej, że obecne władze Wolnego Miasta nie pozwolą nawet Lidze Narodów mieszać się w jego sprawy wewnętrzne. Ale pozatem

„Dał do zrozumienia p. Greiser, iż chce pozostać w „sam na sam" z Polską, w „sam na sam" tak czułem, iż obecność jakiegokolwiek obcego świadka, choćby Wysokiego Komisarza Ligi wydaje mu się zbędną i przykrą. Do takiego „sam na sam" potrzebna jest jednak zwykle i zgoda drugiej strony. Czy Polska także jest tak stęskniona do idylli samotnej z Wolnem Miastem?

W tej chwili mamy dwie oficjalne deklaracje polskie, które mogą rzucić pewne światło na te sprawy: przemówienie w Gdańsku min. Romana i deklarację genewską min. Becka. Z obydwóch tych dokumentów wynika jasno, iż Polsce nie jest bynajmniej tak spieszno do tego, do czego tęskni prez. Greiser. Min. Beck wystąpił w Genewie w obronie Wysokiego Komisarza, nie stało się więc nic, coby pozwalało na przypuszczenie, iż Polska w najmniejszej mierze podziela zapędy prez. Greisera".

W komentarzach prasowych do sprawy gdańskiej zarysowuje się zatem, obok zasadniczej zgodności co do celu głównego t. j. obrony naszych praw w Gdańsku, zasadnicza różnica w kwestji metody: czy energiczne i stanowcze ujawnienie stanowiska Polski, jak o to wzywa „Kurjer Warszawski", czy też poprzestanie na tem, że Polska zaznacza tylko, iż jej „nie spieszno" do tego, do czego dąży Gdańsk? Ale czy to nie jest właśnie ten „nadmiar wstrzemięźliwości", przed którym tak gorąco ostrzega p. Koskowski?

CZY NIE ZA MIĘKKO?

Najmiększe stanowisko zajmuje „Czas", który przyznaje wprawdzie, iż

„Wiele objawów świadczy o tem, że istnieją w Gdańsku silne prądy, dążące do rozluźnienia, a może nawet zerwania związku Wolnego Miasta z Polską, że działają tam ludzie, którzy pragnęliby zaprowadzić w Wolnem Mieście totalny reżim, obowiązujący w Niemczech".

ale apeluje do „dobrej woli" władz gdańskich w nadchodzących rokowaniach z Polską jako mandatarjuszem Ligi i do zrozumienia własnego interesu Wolnego Miasta, gdyż „struktura wewnętrzna ludności gdańskiej jest odmienna niźli w Trzeciej Rzeszy i nie nadaje się do naśladowania ustroju współczesnych Niemiec". No, jeśli to wszystko, co się w Gdańsku dzieje, to dla „Czasu" tylko „wiele objawów", świadczących, że tam „istnieją prądy" i „działają ludzie, którzy pragnęliby"... to rzeczywiście trudno mówić o „zimnej krwi" ale raczej o „strusiej polityce", dyktującej takie ujmowanie sprawy.

WSZYSCY SOLIDARNI

Pod właściwym natomiast adresem zwraca się „I. K. C.", który stwierdzając, że polepszenie stosunków Gdańska z Polską nastąpiło głównie tylko „pod względem towarzyskim", natomiast co raz wyraźniej zaznacza się ignorowanie naszych istotnych praw w Gdańsku, — poświęca specjalną uwagę stanowisku Niemiec. Podkreśla zatem, że Niemcom niepowinno w tej chwili „zależeć na wznieceniu jakiegokolwiek zatargu z Polską i dodaje:

„Być może, że u inicjatorow całej sprawy — podświadomie czy świadomie — odegrały rolę jakieś fałszywe albo wyolbrzymione pojęcia o trudnościach wewnętrznych w naszym kraju i cicha nadzieja, że stan ten może skłonić rząd Rzplitej do polityki rezygnacji „dla świętego spokoju".

Byłby to błąd zupełnie fatalny! Wszyscy w Polsce są jednego zdania i pamiętają słowa wypowiedziane w ub. roku przez Generalnego Inspektora Sił zbrojnych, że nie pozwolimy na to, aby ktoś oderwał choćby guzik od sukni Rzplitej...".

Bardzo słusznie. Cała Polska jest w kwestji gdańskiej najzupełniej solidarna, a istniejące różnice w zapatrywaniach na taktykę tem silniej właśnie podkreślają, że w obronie naszych praw w Gdańsku rząd polski może liczyć na poparcie całego społeczeństwa, bez względu na orjentacje wewnętrzno - polityczne. Niech co do tego nie będzie złudzeń ani w Gdańsku ani w Berlinie.

LIPIEC

8

ŚRODA

SŁOŃCE	
wsch.	zach.
3—25	19—57
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
21—23	8—3
Dł. dnia	Ubyło
16—32	0—15

Dziś św. Elżbiety
Jutro św. Weroniki

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Głupi Jakób" Ritnera. W próbach „Wielka miłość" Molnara.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych „Tessa" w premjerowej obsadzie. Dnia 16 b. m. premjera „Z miłości niedostatecznie".

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „**Podwójna buchalterja**" w reżyserji Warneckiego z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną i Grossówną w rolach głównych.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro Shaw'a „Profesja pani Warren".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18): Dziś i jutro „Gejsza" pocz. 8.15 wieczór.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie rewja p. t. „Frontem do radości" z Ordonką, Symem, Krukowskim i Lawińskim na czele (7.30 i 9.45).

Listy od Czytelników

Szczekający pies
zatruwa życie mieszkańcom ul. Pogonowskiego

Uprzemie proszę Pana o zamieszczenie w Pańskim poczytnem piśmie następującej informacji dotyczącej ciszy i spokoju nocnego na Żoliborzu, o której to ciszy już nieraz „ABC" pisało.

Przy ul. Pogonowskiego 22 buduje się dom. Umieszczono tam na otwartym powietrzu młodego psa, który przywiązany niemal przez 24 godziny na miejscu — wyje i szczeka zarówno w dzień, jak i w nocy, jak tylko ktoś przechodzi przez ulicę Pogonowskiego, nie pozwalając nam spać wśród największego upału przy otwartych oknach.

Pies ten jest najzupełniej zbyteczny, gdyż jakichś starych gratów pilnuje tam pozatem stróż nocny, a trzymanie psa na uwięzi przez dobę jest nietylko zakłóceniem spokoju nocnego ale i nieludzkim dręczeniem zwierzęcia. Wszelkie moje starania zarówno w p. inż. Gedymina, jak i w Policji i w Towarzystwie opieki nad zwierzętami nie odniosły dotychczas skutku, a odniosą może wówczas dopiero gdy pies się wścieknie i kogoś pogryzie, próbuję więc jeszcze interwencji prasy, która jest podobno potęgą, prosząc Pana Redaktora o poruszenie tej sprawy w swoim czasopiśmie.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

S. J.

Pomysłowy oszust
sprzedał gmach państwowy

Głośną swego czasu w Warszawie była sprawa sprzedaży pomnika Króla Zygmunta oraz kilku objektów miejskich. Zdawałoby się, że na takie tanie i okazyjne kupna nie znajdzie się nabywców, gdy znowu dokonano osobliwej transakcji. Oto „sprzedano" za 500 zł. wielki pałacowy gmach ministerstwa skarbu. Sprzedawcą był znany oszust Mendel Golbiński, nabywcą zaś mieszkaniec miasteczka Sikory, Jakób Milsztajn.

Amator taniego kupna gmachu ministerstwa, przekonawszy się, że go „nabito w butelkę", pobiegł na policję i tam dostał ataku spazmów.

Golbińskiego rychło odszukano i aresztowano, ale pieniędzy nie zdołano odebrać.

Jakie dają korzyści
Obręcze gumowe na kołach

Zarząd Miejski w Warszawie wydał do właścicieli konnych pojazdów ciężarowych, kursujących w stolicy wezwanie następującej treści:

„W trosce o stan nawierzchni ulic, budowanych wielkim kosztem z funduszów publicznych, jak również pragnąc przyczynić się do zmniejszenia hałasu powodowanego przez ruch wielkomiejski, Zarząd Miejski w m. st. Warszawie, apeluje do wszystkich właścicieli konnych pojazdów ciężarowych, aby na koła swych pojazdów nakładali obręcze gumowe.

Wprowadzenie tej inowacji, oprócz ogólnych dodatnich wyników, przyniesie właścicielom pojazdów następujące korzyści:

1) w pierwszym roku — całkowite zwolnienie od opłat za zużycie bruków,

2) w następnych latach właściciele pojazdów będą płacili tylko 50 proc. opłaty, przypadającej od pojazdów na obręczach żelaznych,

3) do przetargów na przewozy dla instytucyj miejskich będą mogły stawać jedynie przedsiębiorstwa, dysponujące wozami resorowanemi i na kołach ogumionych,

4) pojazdom na obręczach gumowych wolno jeździć kłusem, gdy na obręczach żelaznych tylko stępa,

5) stopień zużycia pojazdów, jak również koni i uprzęży przy stosowaniu kół ogumionych jest znacznie mniejszy i chociaż koszt kół na obręczach gumowych jest wyższy niż na żelaznych, jednak wydatek ten opłaci się całkowicie".

RADJO

Środa, dnia 8 lipca

6.30 „Kiedy ranne" 6.33. Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.), 7.20. Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj.

7.40 Muz. (pł.)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Basenu w Ciechocinku (przez Toruń), 12,55 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski, 13.05, Dzien południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci p. t. „Parada Bolibrzuszków" napisał W. Budzyński (ze Lwowa) 16.15 Konc. w wyk. Reprezentacyjnej Ork. Dętej K. P. W. 17.00 „Haydn - Mozart" — Koncert w wyk. H. Hrabi - Szałkiewiczowej — alt, oraz muzyka z płyt. Akompanjuje K. Szafranek (z Katowic). 17.50 „Anegdoty z życia Brata Alberta" — wygł. dr. J. Puciata - Pawłowska. 18.00 Pogad. społeczna, 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 „Przygoda w Grinzingu" — operetka w 1-nym akcie A. Lenczowskiego do libretta Wł. Krzemińskiego. Radjofonizacja St. Broniewskiego (z Krakowa). 20.00 „Zespół Mario Harp Lorenzi koncertuje". 20,30 „Wędrówka mikrofonu po prowincji": „Wzorowe osiedle dla bezrobotnych w Naramowicach" — Transm. przepr. red. J. Winiewicz (z Poznania). 20.50 Dzien. wiecz., 21.00 Pogad. aktualna. 21.05 III-cia Audycja w cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA W WYK. SŁYNNYCH ARTYSTÓW" (pł.) Wyk. Ign. Friedman, Preludjum Des - dur z op. 28, Polonez B-dur (pośmiertny), Trzy mazurki: a) b-moll op. 24 Nr. 4, b) cis-moll op. 41 Nr. 1, c) As dur op. 50 Nr. 2, Ballada As-dur op. 47. 21.35 Recital J. Rakowskiego (viola d'amore) (z Poznania) 22.05 Wiad. sport. 22.20. Konc. w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. A. Katza (z Wilna): 23.00 Muz. tan. (pł.)

Czwartek, dnia 9 lipca.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Ork. salon. E. Raabego (z Poznania). 12.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 13.05 Dzien. południ.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 Przyroda w lipcu — pogad. St. Sumińskiego dla dzieci st. 16.00 Konc. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 Pieśni Griega w wyk. K. Kruszewskiego — bas. Przy fort. B. Waliek - Walewski (z Krakowa). 17.20 P. Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur w wyk. Br. Hubermana (pł.). 17.50 „Znaczenie powietrza górskiego dla zdrowia" — pogad. wygł. dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 18.00 „Jak spędzić święto?". 18.10 „Życie kult. i art. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Romans eskimoski" w/g Marka Twaina, w tłum. A. Słomińskiego, w radjofon. H. Hohendligerówny (z Wilna). 19.30 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego. 20.15 Utwory Maxa Regera (W 20-tą rocznicę śmierci kompozytora) w wyk. L. Muenzera (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wyk. K. Norskiej. Przy fort. Wł. Walentowicz. 21.30 Melodje rewjowe i filmowe w ukł. Wł. Eigera w wyk. Zespołu H. Golda. 22.00 „Sport w Wilnie" — pogad. (z Wilna). 22.10 Wiad. sport. 22.15 „Zaloty" — aud. muz. w ukł. St. Roy'a ilustrowana piosenką ludową i artystyczną w wyk. solistów, chóru męskiego i kapeli ludowej. Przy fortepianie Marjan Sauer. Reż. St. Roy'a (z Poznania). 23.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. R. P.

Z miasta

KOMITET UKWIECENIA WARSZAWY

Wzorem roku ubiegłego, będzie przyznawał nagrody za najpiękniej udekorowane balkony, okna, fasady domów oraz ogródki. Na ten cel wyznaczono około 100 nagród.

Wszyscy pragnący wziąć udział w konkursie proszeni są, aby w terminie do dnia 1 sierpnia r. b. zgłosili się osobiście lub listownie do biura Wydziału Ogrodniczego — Ogród Saski, tel. 6-19-65.

STUDENCI KONDUKTORAMI AUTOBUSÓW

Jednym z przykładów bezrobocia wśród inteligencji pracującej jest fakt ubiegania się o posady konduktorów w „Autobusach powiatowych", utrzymujących komunikację na linji Warszawa — Otwock — Śródborów, studentów różnych wydziałów.

Obecnie na linjach tych pracuje kilku studentów prawa, filozofji etc.

REJESTRACJA

W dziale ruchu kołowego Wydziału Przemysłowego na dz. 1-go lipca r. b. zarejestrowano 1732 dorożek samochodowych (w r. ub. 1844); dorożek konnych 1.650 (1.640).

URLOPY WICEPREZYDENTÓW

W Zarządzie Miejskim rozpoczęli urlopy wypoczynkowe wiceprezydenci Jan Około - Kułak, Józef Ołpiński i Jan Pohoski.

Podległe agendy urlopującym wiceprezydentom zostały na czas urlopów rozdzielone pomiędzy prezydenta miasta Starzyńskiego, wiceprezydenta Graba - Łęckiego i wiceprezydenta Kulskiego.

Wypadki i kradzieże

Zamachy samobójcze. 30-letni Zygmunt Michalik, murarz, (Ożarowska 27), wskutek braku pieniędzy na wódkę, zatruł się esencją octową. Desperata przewieziono do szpitala.

Przy ul. Siewierskiej 3 powiesił się Jan Przyborowski, lat 35, dorożkarz. Lekarz stwierdził zgon. Powodem samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

Na ul. Chmielnej 26 zatruła się wskutek zawodu miłosnego amoniakiem Kazimiera Nowakowska, lat 19, zam. tamże. Stan desperatki ciężki.

Na ulicy Marszałkowskiej 114 strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się ciężko w pierś, Włodzimierz Osowicz, lat 28, pracownik Państw. Zakł. Inż. (Chmielna 58), którego przewieziono do szpitala.

Utonięcie. W czasie kąpieli w Wiśle na wprost Żoliborza, utonął Abram Hirszenberg (Szczęśliwa 4). Zwłok nie wydobyto.

Psia plaga. Na ul. Mylnej został pogryziony przez psa Towje Melis, kotlarz, lat 23 (Dzielna 18), zaś na Smoczej pies ugryzł Hersza Klikhaka, lat 16, gazeciarza (Smocza 28).

Rowerokrad. Na gorącym uczynku kradzieży roweru ze sklepu Państw. Zakł. Uzbrojenia na Krak. Przedmieściu zatrzymano Aleksandra Siowińskiego (Ks. Felińskiego 1).

Kopnięty przez konia. Na ul. Narutowicza został kopnięty przez konia 3-letni Tadeusz Gaszyński (Narutowicza 8). Dziecko doznało pęknięcia czaszki oraz złamania lewego ramienia.

Pobicie żydów. Na ul. Nowy Zjazd w czasie bójki został poturbowany Abram Bursztyn, lat 18, drukarz (Franciszkańska 20).

Na Rynku Starego Miasta został napadnięty i zraniony nożem w prawe podudzie Szlama Mindelbrandt, uczeń, (Lubeckiego 9).

Śmiertelne przejechanie. W szpitalu zmarła 73-letnia Józefa Lachowa, (wieś Porębka), która w ub. sobotę w Jeziornie dostała się pod pociąg kolejki grójeckiej.

Pożar wagonu. Między stacjami Opacz i Salomea, na linji Warszawa—Grodzisk E. K. D. prawdopodobnie wskutek krótkiego zwarcia, zapaliły się kable w wagonie silnikowym Nr. 25. Obsługa z pomocą pasażerów pożar ugasiła.

Zmarli

Ś. p. ks. Jan Malinowski, proboszcz parafji Nowy Dwór, lat 49; ś. p. Krystyna Kulesza w Warszawie; ś. p. Józef Florjan Korolec, lat 56, w Druskienikach; ś. p. Eufemja z Majewskich Wróblewska, lat 87, w Częstochowie.

Które ulice
Otrzymają wzmocnione oświetlenie

W związku z przejęciem Elektrowni Miasto przeprowadza dalszą intensyfikację oświetlenia ulicznego w Warszawie. Po wzmocnieniu mocy lamp, dokonanem w ubiegłą sobotę na 40 ulicach, w ciągu bieżącego tygodnia akcją tą objętych zostanie następnych 120 ulic tak śródmieścia, jak i peryferyj. Moc światła powiększana jest w lampach od 50 do 100 proc.

Oto lista ulic, które jeszcze w tym tygodniu uzyskają wzmocnione oświetlenie: Al. 3 Maja, Al. Róż, Al. Szucha, Al. Ujazdowska, ul. Bagatela, Belgijska, Belwederska, Bielańska, Bulwar Kościuszkowski, Chełmska, Chłodna, Chmielna, Chocimska, Czackiego, Czarneckiego, Czerniakowska, Dantyszka, Długa, Dobra, Dolna, Działdowska, Elektoralna, Filtrowa, Francuska, Franciszkańska, Fredry, Gęsia, Glogera, Górnickiego, Graniczna, Grochowska, Grójecka, Hołówki, Wojciecha Górskiego, Hoża, Jagiellońska, Jakubowska, Jasna, Jerozolimska, Kopernika, Koszykowa, Krak. Przedm., Kromera, Królewska, Krzyckiego, Leszno, 11 Listopada, Litewska, Lwowska, Malczewskiego, Marsz. Focha, Marszałkowska, Matejki, Mazowiecka, Mickiewicza, Miodowa, Most Kierbedzia, Most Poniatowskiego, ul. Mirowska, Moniuszki, Myśliwiecka, Nalewki, Narbutta, Natolińska, Nowiniarska, Nowogrodzka, Nowolipki, Nowy Świat, Nowy Zjazd, przez Ogród Saski, Okopowa, Ossolińskich, Pankiewicza, Pierackiego, Piusa XI, Pl. Bankowy, Pl. Dąbrowskiego, Pl. Grzybowski, Pl. Inwalidów, Pl. 3-ch Krzyży, Pl. Kazimierza Wielkiego, Pl. Krasińskich, Pl. Muranowski, Plac Napoleona, Pl. Marszałka, Pl. Politechniki, Starynkiewicza, Pl. Teatralny, Pl. Unji Lubelskiej, Pl. Wilsona, Pl. Waszyngtona, Pl. Zamkowy, Pl. Zawiszy, Pl. Żelaznej Bramy, ul. Polna, Potocka, Powsińska, Poznańska, Próżna, Przejazd, Puławska, Radzymińska, Rakowiecka, Raszyńska, Rcdawska, Rynkowa, Rysia, Saska, Senatorska, Sienna, Sierakowska, Sierakowskiego, 6-go Sierpnia, Skorupki, Skwer nad Wisłą, Słupecka, Służewska, Smolna, Solari'ego, Szucha, Szkolna, Szopena, Szosa Radzymińska, Szpitalna, Szustra Śniadeckich, Ś-to Krzyska, Tamka, Targowa, Tłomackie, Topolowa, Warecka, Wierzbowa, Waszyngtona, Wawelska, Wiadukt Poniatowskiego, Widok, Wiejska, Wielka, Wierzbowa, Wilcza, Wileńska, Wojska Polskiego, Wolska, Wrońskiego, Wspólna, Gen. Zajączka, Ząbkowska, Zgoda, Zielenlecka, Zielna, Zimorowicza, Złota, Zygmuntowska, Żabia, Żelazna, Żórawia.

Skazanie rabina
za zakłócenie spokoju

Do sklepu galanteryjnego Majera Kona (Czerniakowska 113), przyszedł rabin, Rubin Frenkiel, (Chełmska 2), w towarzystwie Mordki Brandta, (Czerniakowska 70), Moszka Dona, (Podchorążych 17) i Pinkusa Gurfinkla, (Czerniakowska 77).

Było to w pierwszy dzień żydowskich zielonych świątek, a mimo to Kon miał sklep otwarty. Przybysze domagali się, ażeby Kon sklep zamknął. Wówczas wynikła sprzeczka, zakłócenie spokoju publicznego i zbiegowisko. Policja sporządziła protokół, przesyłając go do starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego.

1100 żydów
wyjedzie w lipcu

W lipcu wyjedzie do Palestyny 1100 osób w 2-ch grupach, które wyjadą 14 i 28 lipca. Obie grupy emigrantów wyjadą przez Konstancę okrętem „Polonia".

KINA

ATLANTIC: „Żona dwóch mężów"
AMOR: „Złodziej serc" oraz „Intymne życie Henryka VIII."
ACRON: „Wyspa skarbów" „Czciciele prerji".
ADRIA: „Promenada miłości".
AS: „Pogromcy Indjan" i dodatki.
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód Nr. 99".
ANTINEA: „Czterech dżentelmanów".
BAŁTYK: „Nocne Motyle".
BIS: „Hrabia z Monte Christo".
COLOSSEUM (Duże): „Manewry miłosne" i „Sen nocy letniej".
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CAPITOL: „Mały Marynarz".
CASINO: „Casino de Paris".
CORSO: „Ewa" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako więźniowie" i „Rewelacyjny nadprogram".
ELITE: „Epizod" i „Całuj mnie jeszcze"
FAMA „Doktór X".
EUROPA: „Mam 19 lat"
FILHARMONJA: „Kwiat Hawai"
FLORIDA: „Przyjaźń w obliczu śmierci" i „Nasi rezerwiści".
FORUM: „Bunt zwierząt" i „Jaśnie Pan szofer".
HELIOS „Pieśń nocy" i „Antek Policmajster".
HOLLYWOOD: „Baron Cygański"
KOMETA: „Z pamiętnika detektywów".
MAJESTIC: „Takie są dziewczęta".
MASKA: „Skandale miljonerow". „A. L. 14 zatonęła".
MIEJSKIE: „Sekrety Marynarki Wojenej".
MARS: „Czarne róże" i „Pieśń ptaków".
METRO: „Marzenia miłosne" i rewja
MEWA: „Walczę o życie", „Kobieta Orchidea".
MINERWA: „Szaleńcy" (z życia legj. Polskich). „Malibo".
MUCHA: „Oskarżam cię, matko" i „Wystawiamy rewję"
NOWA TOMBOLA: „Don Juan" i „8 godzin D-ra Morgana".
OKO PRASKIE: „Betty Sharp" i „Jaśnie Pan Szofer".
PAN: „Whisky i dolary" i „Alla w krainie czarów".
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
POPULARNY: „Tajemnica Dra Chandlera" i rewja.
PETIT TRIANON: „Chińskie morza" i „Spełnione sny".
PRAGA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Rezerwista".
RAJ: „Nie miała baba kłopotu" i „Niedzielne brawerje"
RENA: „Człowiek o stu maskach" i „Śluby ułańskie".
RIALTO: „Pokój Nr. 309".
ROXY: „Dawid Copperfield" i aktualności.
ROMA: „Pepi".
SFINKS: „Irela" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie odchodź odemnie" i „Bogini Wiosny".
SORRENTO: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Wonder Bar".
STYLOWY: „Wielki plan".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Noc weselna" i „Burza nad Andami".
TON: „Generał Sutter".
UCIECHA: „Wacuś".
UNJA: „U progu gilotyny" „Szkarłatny kwiat" i Tarzan nieustraszony"
VARIETE (Gmach Cyrku): „Ostatni posterunek" i „ABC miłości".

Kiepura czarował
Warszawę swym śpiewem

Po wtorkowym występie w operze „Rigoletto", Kiepura śpiewał dla rozentuzjazmowanych kilkutysięcznych tłumów z balkonu Teatru Wielkiego. Słuchała go równocześnie cała Polska za pośrednictwem Polskiego Radja.

Kiepura oczarował Warszawę, która już nie ma powodu zazdrościć Paryżom, Berlinom i Wiedniom, obdarowana przez „chłopaka z Sosnowca" prawdziwie po królewsku. Dziękowano mu za to wczoraj na pl. Teatralnym, brawami, okrzykami i śpiewaniem „Niech żyje nam!" Koncert bezpłatny w noc lipcową przeciągnął się do godz. 1.10.

Koncert zakończył Kiepura odśpiewaniem solo hymnu narodowego.

Z teatrów

Podwójna buchalterja
Komedja muzyczna w 3-ch aktach Emila i Arnolda Golz w przeróbce Marjana Hemara w Teatrze Letnim

Same nieporozumienia, „winegret" — mówiąc stylem Dymszy. Jest dwóch starszych panów: pan Burczykowski, szef firmy „Poldrucik" w Warszawie i pan Cacankiewicz, fabrykant w Tomaszowie. Burczykowski ma syna, a Cacankiewicz — córkę. W interesie obu firm leży małżeństwo młodych. Niestety, Burczykowski, junior, ma już narzeczoną — niejaką pannę Zuzię Lubską, pracownicę firmy kosmetycznej „Afrodyte", a panna Cacankiewicz słyszeć nie chce o małżeństwie z człowiekiem, którego nigdy nie widziała. Ale papa Cacankiewicz nie od parady nosi głowę na karku. Jeśli córka jego nie chce Burczykowskiego, więc pozna go pod innem nazwiskiem: narzeczony przyjedzie do Tomaszowa i sprezentuje się w domu przyszłego teścia, jako zwykły buchalter. Rzecz już postanowiona, młody Burczykowski ma wyruszyć w drogę.

Traf jednak sprawia, że o całej intrydze dowiaduje się Zuzia. Ponieważ młody Burczykowski nic nie wie o komedji, którą ma zagrać, Zuzia inscenizuje całą sprawę. Kandydat na narzeczonego-„buchaltera" jest pod ręką: buchalter firmy „Poldrucik", Piotr Kos. Zuzi wszystko idzie bardzo gładko. Ponieważ Kos, nie znający buchalterji, niepewnie czuje się na objętej przed godziną posadzie, łatwo daje w siebie wmówić, że wystarczy pojechać do Tomaszowa i oświadczyć w domu bogatego fabrykanta: jestem buchalterem, aby znaleźć najlepsze przyjęcie, posadę, a kto wie, czy i nie rękę jedynaczki.

Dalszy ciąg łatwo da się przewidzieć. Buchalter Kos pojedzie do Tomaszowa, Cacankiewicz, biorąc go za młodego Burczykowskiego, przyjmie z entuzjazmem, a panienka z prowincji zakocha się w gościu ze stolicy. Prawdziwy Burczykowski, gdy przyjedzie, zostanie wyrzucony z domu, jako szantażysta, wreszcie w akcie ostatnim wszystko się wyjaśni i spadkobierca firmy „Poldrucik" ożeni się z Zuzią, a buchalter Kos z panną Cacankiewicz.

Tę wiedeńską bodaj komedję muzyczną przerobił i na nasz grunt przeniósł Marjan Hemar. Lekki humor Hemara sprawia, że całej historyjki słucha się dość przyjemnie. Akcja ma dobre tempo, wiele zabawnych sytuacyj, sporo doskonałych dowcipów. Jest jednak jedno ale. Trudno zrozumieć, dlaczego na scenach naszych ciągle pokutuje prowincja, widziana oczami Warszawy i to nie współczesnej, lecz conajmniej przedwojennej. Odbiegliśmy tam chyba już dość daleko od czasów, kiedy panienki z małych miasteczek pilnowały godzin, w których przechodzą pociągi do stolicy? Poco to ciągłe operowanie zużytym szablonem?

Wiemy, że na naszej prowincji więcej teraz rozgrywa się spraw tragicznych, niż wesołych, ale spewnością znalazłoby się dość jeszcze aktualnego materjału do śmiechu, aby humorysta mógł go uchwycić i z niego wysnuć zabawne perypetje. Dowcipy Hemara o naszych stosunkach politycznych, czy kulturalnych są trafne, ale lepiej byłoby, gdyby nie tonęły w świecie, który z naszą rzeczywistością niema nic wspólnego. Mam wrażenie, że humor i satyra powinny być tymi czynnikami, które pierwsze wychodzą na spotkanie współczesności, przenicowują ją i ukazują w krzywem zwierciadle. Tymczasem w tej właśnie dziedzinie jesteśmy zupełnie zacofani i wiele spraw ciągle jeszcze oglądamy w ich wydaniu sprzed lat dwudziestu.

Reżyserował „Podwójną buchalterję" Janusz Warnecki, nasz „spec" od komedyj muzycznych. I tym razem dał całości lekkość, staranne opracowanie szczegółów i dobre wyczucie rytmu.

Buchaltera Kosa grał Adolf Dymsza, będący obecnie w świetnej formie. Jego instynkt humoru i groteski jest zawsze nieomylny, stał się też największą atrakcją przedstawienia.

Doskonale zagrał Cacankiewicza Stanisław Łapiński, zabawne momenty miał Zdzisław Karczewski, jako Burczykowski senior.

Słabiej nieco wypadły role młodych. Janina Brochwiczówna miała niewiele do powiedzenia w nikłej roli panny Cacankiewicz, a Andrzej Bogucki (młody Burczykowski) ujmuje raczej miłym śpiewem, niż grą dość słabą. Zuzia Heleny Grossówny była nierówna — najlepiej wypadła w akcie ostatnim.

Całkowicie udały się epizody: Janiny Janeckiej, Kazimierza Opalińskiego i Józefa Orwida.

Teksty piosenek Hemara bardzo dobre i urozmaicone. Muzyka Gruena. Jest jej dużo i mile wpada w ucho. Szkoda tylko, że orkiestra pod kierownictwem Tadeusza Uüllera, brzmi zbyt głośno, zagłuszając nieraz aktorów.

Dekoracje Stanisława Jarockiego udane. W drugim akcie pokazano doskonałą parodję mieszczańskiego umeblowania. Czy nie zabawniej byłoby skarykaturować styl współczesny?

Jerzy Andrzejewski

Klęski żywiołowe nawiedziły Polskę

Burze i gradobicia. — Klęskowe pożary i susze

Z całego terenu Polski nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach z piorunami, o zniszczonych zasiewach i klęskowych pożarach.

SŁONIM, 6. 7. Dzisiaj o godz. 17-ej nad gminą Kostrowicką powiatu słonimskiego przeszła niesłychanie gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, w czasie której został zabity od uderzenia piorunu fornal z majątku Symkowicze, Aleksy Marcińczyk.

We wsi Jołka, pioruny zabiły jedną kobietę, we wsi Koziowicze — jedną kobietę, we wsi Szunaty w lesie dwie osoby.

Od pioruna zginęło 5 koni, a 4 krowy są kontuzjowane. Ponadto burza wyrządziła duże szkody w budynkach gospodarczych i w zbożu na polach.

TARNÓW, 6. 7. W czasie burzy nad Gromnikiem piorun uderzył w dom Michała Gaja w Brzozowej. Dom spłonął doszczętnie. W czasie pożaru zginął Gaj i jego siostra Rozalja.

W czasie burzy nad Lichwinem piorun uderzył w dom Julji Sztorcowej, zabijając jej 20-letnią córkę Honoratę. Pożaru piorun nie wzniecił.

ZNISZCZONE PLONY NA POMORZU

TORUŃ, 7.7. Gwałtowna burza przeszła onegdaj nad Marzeninem i okolicą. Grad wielkości włoskiego orzecha wytłukł zboże w Noskowie, Strzyżenie i Pakszynie. W tej ostatniej miejscowości huraganowy wiatr powyrywał z ziemi kilka drzew przydrożnych.

Niemniej gwałtowna burza nawiedziła okolice Witkowa. Najwięcej ucierpiało od gradu Ostrowite, gdzie bryły lodu, dochodzące niekiedy do 7 cm. grubości zniszczyły całkowicie zboże na szlaku 7 km. długości i 3 km. szerokości.

Pozostała tylko naga ziemia zorana przez bryły lodowe. Poza tem grad uszkodził dachy i wytłukł prawie wszystkie szyby w chatach. Straty spowodowane niszczycielskim żywiołem wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Poza tem burza przeszła nad Wielem, przyczem grom uderzył w dom rolnika Narlocha, niszcząc część komina oraz demolując urządzenie dwóch pokoi, dalej nad Karsinem, gdzie piorun poczynił znaczne szkody w miejscowej szkole oraz nad Klickowem. W tej ostatniej miejscowości piorun wpadł przez otwarte okno do kuchni rolnika Zabrockiego i przewrócił szafę z naczyniem i szkłem, cudem wprost nie raniąc żadnej z trzech znajdujących się w kuchni osób.

GDYNIA, 7.7. W czasie burzy, jaka ostatnio przeszła nad wybrzeżem, zabity został od uderzenia pioruna robotnik rolny ze Strzelna nazwiskiem Lesnau.

Lesnau wracając z pola został zaskoczony przez burzę. Piorun uderzył w kosę, trzymaną przez rolnika na ramieniu, kładąc go trupem na miejscu.

SCHNĄ ZBOŻA — PŁONĄ TORFOWISKA

WILNO, 7.7. Wskutek posuchy zapaliły się na terenie gminy miroskiej pow. brasławski torfowiska, należące do niejakiego Charczenki.

Pożar przerzucił się na teren lasów prywatnych niejakiego Eisensztadta, które zajmują obszar około 5000 ha. Zorganizowano natychmiast akcję ratowniczą, która doprowadziła do ugaszenia pożaru lasu państwowego. Pożar w lasach prywatnych trwa jeszcze.

W innem miejscu na terenie tej samej własności zapaliły się torfowiska na przestrzeni około 10.000 ha. Podczas akcji ratunkowej zajętych jest 250 osób. Władze administracyjne poleciły zwiększyć jeszcze ilość ratowników. Dotychczas akcja ratownicza kosztuje 20.000 zł.

Panujące upały postawiły rolników postawskich wobec sytuacji, którą można nazwać katastrofalną. Zboża dojrzały, zanim zdążyły się normalnie rozwinąć. Miejscami w wyżej położonych okolicach zboża zostały doszczętnie wypalone.

Stosunkowo niezłe okazały się tylko koniczyny, natomiast trawy, sądząc z ostatnich sianokosów, dały połowę normalnych zbiorów. Opadów nie było w tych okolicach już od kilku tygodni.

POŻAR POCHŁONĄŁ WIEŚ

KOWEL, 7.7. W powiecie koszyrskim we wsi Werchy wybuchł pożar w zabudowaniach Antoniego Wiliszczuka. Ogień rozprzestrzeniał się gwałtownie i wkrótce ogarnął 98 budynków mieszkalnych, tyleż stodół i 162 przybudówki.

Mimo akcji ratunkowej wszystkie budynki spłonęły. W płomieniach zginęło 17 sztuk bydła. Zniszczeniu uległo wiele narzędzi rolniczych oraz urządzenia domowe. Szkoda wynosi ponad 300.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej 4 osoby doznały ciężkich poparzeń.

W Werchach znajduje się historyczna chata, w której podczas wojny w r. 1920 stał kwaterą Marszałek Piłsudski. Los tej chaty jest narazie nieznany.

WODY OPODAJĄ

Wedle raportów, jakie nadeszły w ciągu niedzieli i w poniedziałek rano, stan wód na wszystkich dopływach w górnem dorzeczu Wisły po przejściowym przyborze powrócił już do normy, a w niektórych okolicach spadł poniżej stanu normalnego. Lokalne wylewy, jakie nastąpiły wskutek gwałtownych opadów, nie wyrządziły nigdzie poważniejszej szkody, a objęły tylko przybrzeżny obszar zalewowy.

Poza zniszczeniem niedużej ilości materjału budulcowego, należącego do zarządu Dróg Wodnych, a złożonego na brzegach, większych szkód nie notowano. Zaznaczyć należy, że znaczna część wspomnianego materjału zabrana przez fale, została wyłowiona i będzie mogła być zużytkowana.

W górach panuje pogoda i do tej pory nigdzie nie notowano deszczów. Komunikaty meteorologiczne przewidują ustalanie się pogody w górach.

W górnej części dopływów Wisły woda już jest oczyszczona, a mętne fale przyboru odpłynęły. Kulminacja na Wiśle pod Krakowem minęła w niedzielę rano.

„Precz z Polską"

krzyczeli żydzi w Krakowie

KRAKÓW, 7.7. Poniedziałkowa rozprawa przeciwko sprawcom zajść marcowych w Krakowie rozpoczęła się o godz. 13.30. Przewodniczący ogłosił, że sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony. Po odczytaniu uchwały trybunału, obrońcy postawili kilka dalszych wniosków, które sąd dopuścił.

Skolei zabrał głos prokurator dr. Szypuła, który na wstępie wspomniał o tragicznym dniu 23 marca, w którym tłum zaatakował policję i na ulicach polała się krew, prokurator oświadczył, że istotnie wynagrodzenia w pewnych fabrykach były niskie, ale należy pamiętać jeszcze i o akcji wywrotowej, która tu działała. Zajścia krakowskie i strajk w fabryce „Semperit" poprzedził strajk w fabryce „Suchard", który zorganizowany został przez komunistę Zelmana Młynarskiego, dopiero niedawno aresztowanego. Na zgromadzeniu odbytem w dniu 21 marca padł okrzyk „Precz z Polską". Okrzyk ten napewno nie padł z ust robotników polskich, którzy mają piękną kartę w walkach o wolność ojczyzny. Wiemy z jakiej grupy te słowa padły, wiemy, że okrzyk ten paść mógł tylko z ust człowieka nienawidzącego Polski i jej kultury.

Skolei prokurator opisuje tragiczne zajścia 23 marca, w których wyniku 18 osób odniosło rany, a 8 zmarło. Rany odniosło również 43 posterunkowych i dwu oficerów policji. Po opisaniu zajść prokurator wysuwa pewne wątpliwości co do winy oskarżonych: Rybki, Kalmowicza, Bani, Monderera, Boruchowicza, Goldberga, Bernfelda, Sali, Kirschbauma, Grosbarta i Pisza. Winę pozostałych oskarżonych prokurator podtrzymuje.

W zakończeniu swego przemówienia prokurator oświadczył m. in.: „Wyrok, który zapadnie, niech będzie nietylko stwierdzeniem winy, ale i głosem ostrzeżenia dla tych, którzy w ciężkiej doli i w chwilach załamania się dają posłuch wrogim elementom. Polska nie potrzebuje żadnych haseł ze wschodu, lecz czerpać będzie z wzorów własnej przeszłości, pozostawionych nam przez kulturę wieków".

Węgiel na Podkarpaciu

w pow. krośnieńskim

KROSNO, 6. 7. W czasie poszukiwań, przeprowadzonych przez inżyniera górniczego, Ludwika Stawickiego, odkryte zostały na gruntach Stanisława Ziarnika w Gromadzie Szufnarowej, pow. krośnieńskiego złoża węglowe na głębokości 6 mtr., przyczem warstwa węgla posiada grubość 75 cm.

Według orzeczenia inżyniera, złoża węglowe dorównują pod względem jakości węglowi górnośląskiemu.

Zabski i Antoniak

wzlecieli na wysokość przeszło 3000 m.

USTJANOWA, 6. 7. Poniedziałek należał do najciekawszych dni w naszych krajowych zawodach szybowcowych. Dwaj zawodnicy dokonali wyczynów, sięgających miary rekordu.

Na dzień dzisiejszy wyznaczono jako zadanie przelot [illegible] km w dowolnym kierunku. Jeden tylko zawodnik wykonał zadanie, a mianowicie pilot Żabski, który lądował w miejscowości Wygoda koło Doliny, przelatując dystans 110 km. Drugi zawodnik, pilot Antoniak przeleciał 50 km do Sambora. **Piloci Żabski i Antoniak osiągnęli jednocześnie najwyższe w polskiem szybownictwie notowania wysokości,** a mianowicie wysokość przekraczającą 3 tys. mtr. ponad miejsce startu.

Ogółem wykonano dziś w Ustjanowej 34 loty. Od początku zawodów dokonano 265 lotów, w czasie około 500 godzin.

Czworo dzieci utonęło

podczas kąpieli w Wiśle

KIELCE, 6. 7. Pod Nasiłowem w pow. kozienickim zdarzył się tragiczny wypadek.

Podczas kąpieli w Wiśle czworga dzieci, 7-letnia Irena Walesek zaczęła tonąć. Z pomocą pośpieszył jej starszy brat wraz ze Stanisławem i Józefem Muszyńskimi. Pomimo rozpaczliwych wysiłków wszystkie dzieci utonęły.

ZGINĄŁ SIERŻANT

LUBLIN, 6. 7. Sierżant Antoni Knobloch, lat 37, wyjechał 4-go lipca r. b. kajakiem na rzekę Wieprz i dotychczas nie wrócił. Onegdaj widziano na rzece kajak wraz z ubraniem, którym wyjechał Knobloch. Istnieje przypuszczenie, że Knobloch utonął podczas przejażdżki. Pozostawił on żonę i 3 nieletnich dzieci.

Ś. p.

Roman Woyczyński

KRAKÓW, 6. 7. Dzisiaj rano zmarł nagle na udar serca ś. p. red. Roman Woyczyński, dziennikarz i publicysta. Zmarły przez długie lata był członkiem redakcji „Głosu Narodu", a następnie „I. K. C.". Ś. p. Roman Woyczyński był członkiem najstarszego w Polsce Syndykatu dziennikarzy krakowskich od chwili jego założenia, piastując wielokrotnie stanowisko prezesa.. Przed dwu laty Syndykat nadał Zmarłemu godność senjora Syndykatu.

Premje Pożyczki Inwestycyjnej

II emisji

We wtorek odbyło się ciągnienie premji II emisji 3 procentowej pożyczki Inwestycyjnej. Premje padły na poniższe numery (d. c.):

Po 25.000 zł. Serja — 1127, Nr. obl. 35, Serja 15504, Nr. obl. 23.

Po zł. 10.000. — 16351 — 1, 2427 — 14, 8078 — 24, 21455 — 14, 4426 — 50, 18746 — 7, 9077 — 40, 13347 — 36, 5571 — 1, 5564 — 22, 10880 — 12, 9508 — 5, 12949 — 41, 18151 — 35.

Po zł. 5.000 serja 89 — nr. 41, 81 — 30, 780 — 36, 1369 — 40, 3134 — 45, 3746 — 4, 2583 — 55, 3373 — 24, 5080 — 4, 2569 — 38, 4594 — 17, 5235 — 33, 6386 — 39, 7875 — 10, 1097 — 42, 6061 — 5, 7309 — 4, 7746 — 26, 7817 — 13, 7754 — 6, 7910 — 23, 7935 — 21, 8953 — 2, 9511 — 16, 10988 — 23, 11189 — 38, 11922 — 25, 12112 — 40, 12197 — 18, 9527 — 27, 12408 — 4, 13542 — 43, 13842 — 26, 13472 — 17, 17175 — 31, 15647 — 15, 17429 — 12, 18676 — 29, 18677 — 3, 18992 — 21, 18986 — 37, 19562 — 19, 20346 — 45, 20337 — 20, 20372 — 47, 21022 — 26, 21962 — 37, 22218 — 40, 22367 — 37.

Po zł. 2000.— nr. 2 serja 7368 14714 17381 20370 21749.

Nr. 4 serja 3809 5088 12497 15427 17188.

Nr. 8 serja 4379 6730 8565 9985 11667.

Nr. 9 serja 3211 3493 12144 19664 19991.

Nr. 10 serja 5099 7607 16408 21789 22613.

Nr. 17 serja 6284 1156 15721 18396 19556.

Nr. 20 serja 9693 10379 15860 18555 21332.

Nr. 22 serja 2251 2323 10218 16048 17950.

Nr. 3 serja 6715, 8806 10354 14309 22061.

Nr. 25 serja 2473 3128 9866 14865 22585.

Nr. 26 serja 3985 5855 14440 18143.

Nr. 28 serja 4568 789 11028 18599 22437.

Nr. 31 serja 776 3302 5157 7029 7567 7795 14547 20150 21817 22998.

Nr. 33 serja 1862 2084 3574 5455 8503 8011 10696 13453 14234 22826 3479 4295 4472 4784 4826.

Nr. 36 serja 99 6255 11807 9184 10967.

Nr. 37 serja 5285 5514 5720 18571 22441.

Nr. 38 serja 454 1138 1978 2073 18892.

Nr. 39 serja 4306 6867 8715 14485 14495.

Nr. 40 serja 11741 12642 18345 19296 22552.

Nr. 42 serja 47 554 18431 2839 22300.

Nr. 45 serja 3671 4084 6007 6166 6468 14024 15031 17796 22188 22185.

Nr. 46 serja 260 3380 4200 6560 14838 16621 17054 17651 19789 20405.

Nr. 47 serja 2095 8296 13099 17371 22667.

Nr. 50 serja 282 4306 5824 8297 10501 17040 19121 19593 19687 22204.

Po 1.000 zł. Nr. 3 serja 744 1154 1969 4500 6304 7548 11092 11188 11269 12180 13108 13466 19027 19896 22269.

Nr. 19 serja 159 326 416 2765 7961 8654 8719 2171 10062 13146 17369 14150 18498 19402 22897.

Nr. 22 serja 3536 2688 4421 4491 7371 8779 9997 10453 12360 13666 14752 16554 17883 17932 22966.

Nr. 29 serja 342 3633 4616 6954 10186 12250 13851 14660 15029 16612 18099 19034 19863 20433 22463.

Nr. 38 serja 2371 20373 6360 8729 8391 9025 10817 11647 11985 12098 14547 14836 15061 15834 22518.

Nr. 47 serja 1422 3204 3407 6182 9700 10065 12641 13217 12855 14934 15267 17980 19873 21273 22462.

Nr. 50 serja 3516 6295 4145 4656 7623 7518 8783 14805 15013 17829 17611 18055 20573 20604 21057.

A B C sportowe

W ŚRODĘ NA DYNASACH

Na Dynasach odbędą się w środę o godz. 20-ej międzynarodowe zawody kolarskie, z udziałem zawodników austrjackich i węgierskich, którzy startowali już w niedzielę. Na czoło programu wysuwa się wyścig amerykański parami na 50 km.

ELIMINACJA SZERMIERZY W SZPADZIE

Na sali Pol. Związku Szermierczego, odbędzie się we środę o godz. 19-ej eliminacja przedolimpijska w szpadzie dla wyłonienia szóstego naszego reprezentanta na Olimpjadę. W zawodach weźmie udział szpadzista polski, stale przebywający we Francji, Staszewicz, oraz Mirowski i Karwicki. Dla sprawdzenia formy Staszewicza startować będą pozatem olimpijczycy: Kantor i Szempliński.

MISTRZ SWIATA ZNOKAUTOWANY PRZEZ WIDZA

Na międzynarodowych zawodach kolarskich w Gandawie zdarzył się osobliwy wypadek. Dwukrotny szosowy mistrz świata, Ronsse, który jechał bez ambicji, za co publiczność wygwizdała go, udał się na trybunę, gdzie uderzył pięścią w twarz jednego z widzów. Niespodziewany cios towarzysza uderzonego, zwalił Ronssego na ziemię. Mistrz świata przyszedł do siebie dopiero w szatni.

11-LETNIA MISTRZYNI DANJI

Mistrzostwo Danji w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym zdobyła 11-letnia Dunka Soerensen, osiągając czas: 3:06,8.

URUGWAJCZYCY SĄ JUŻ W BERLINIE

Coraz częściej przybywają do Berlina reprezentacje olimpijskie. Narazie są to, oczywiście, goście egzotyczni. Ostatnio przybyła do Berlina olimpijska drużyna Urugwaju w składzie 54 zawodników.

DOBRE WYNIKI L. ATLETÓW

— Mistrz Niemiec w skoku o tyczce Müller, osiągnął wynik 409,5 cm.

— Duhour poprawił rekord Francji w pchnięciu kulą wynikiem 15,86 m.

Bokserzy - olimpijczycy

walczą w sobotę w Warszawie

W najbliższą sobotę o godz. 20 na stadjonie W. P. w Warszawie odbędą się przy świetle elektrycznem zawody bokserskie z udziałem członków obozu olimpijskiego.

Zawody te nie będą miały charakteru eliminacji przedolimpijskiej.

W zawodach odbędą się następujące spotkania: waga musza: Rotholc - Sobkowiak, kogucia: Czortek - Jarząbek, piórkowa: Kowalski - Chrostek, mieszana: Polus (piórkowa) — Kajnar (lekka), lekka: Woźniakiewicz - Ratajak, mieszana: Pisarski (średnia) — Doroba (półciężka), półciężka: Szymura - Klimecki, ciężka Piłat - Węgrowski.

Hebda zwycięzcą

turnieju w Inowrocławiu

W Inowrocławiu rozegrany został doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo uzdrowiska. Startowało około 40 zawodników z Hebdą i Tarłowskim na czele oraz około 15 pań z Lilpopówną na czele.

W grze pojedyńczej panów, po rozgrywkach eliminacyjnych w ćwierćfinałach Hebda wyeliminował Ksawerego Tłoczyńskiego 6:1, 6:3, Tarłowski pokonał Mikołajczyka 3:6, 6:1, 6:4, Tarasiewicz wygrał z Błażejewskim 4:6, 6:0, 6:2, a Warmiński zwyciężył Popławskiego 6:4, 6:2.

W półfinałach Hebda pokonał Warmińskiego 6:4, 6:2, a Tarłowski Tarasiewicza 6:2, 6:4. Finał wykazał ponownie wyższość Hebdy nad Tarłowskim. Tarłowski przegrał 6:8, 6:1, 6:0, 2:6, 2:6.

W grze pojedyńczej pań do finału doszły Lilpopówna po wyeliminowaniu Wojnarowskiej i Głowacka po zwycięstwie nad Jaśkowiakówną. Zwyciężyła Głowacka 6:3, 6:0.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie para Spychala—Bełdowski, bijąc w finale parę Tarłowski—Popławski 6:4, 3:6, 6:4, 3:6, 9:7. W półfinale para Spychała—Bełdowski wyeliminowała parę Hebda—Warmiński 6:3, 6:3.

Osobliwy przywilej żydów

na olimpjadzie w Berlinie

Ustawa norymberska, jak wiadomo, zakazuje firmom żydowskim w Niemczech wywieszania flagi państwowej na sklepach i domach. Na okres trwania igrzysk olimpijskich ludność żydowska otrzymała osobliwy przywilej.

Oto na podstawie rozporządzenia będzie wolno firmom żydowskim w Berlinie wywieszać przez cały okres olimpjady flag hitlerowskich z okien wystawowych.

Zapisy koni

na dziś

Gon. 1.000 zł. Gonitwa z płotami dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2400 mtr.: Gravelotte Sulikowej, Monaco Babeckiej, Kinga B. W. Skarzyńskiego, Tosca Falew. i Orłow.

Gon. 2. 1.500 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Nidzica Woźniakowskiego, Korca II Bukowskiego, Toreadore Mastalerza.

Gon. 3. 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 matr.: Elegja J. Szwejcera. Okinawa st. Lubicz, Hemerodromos Badowskiego, Mekka Bareji, Muriel st. Krasne.

Gon. 4. 1.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Ney hr. Zamoyskiego, Nidzica Woźniakowskiego, Giorgetta Babeckiej, Ochotna Fromana, Tajada Makowskiego, Haut Brion Bobiń. i Turno.

Gon. 5. 2.000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Ingola Broszk. i Jarnusz., Moutarde hr. Zamoyskiego, Tamano st. Lubicz, Orangade st. Łochow, Kmiotek Dydyńskiego, Moneta Glińskich, Igor II Bersona, Litawor 1 p. uł. Krech. Surma III Rogowskiego.

Gon. 6. 2.000 zł. Handicap dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Limonit Schlingmanna, Keen Fr. Rutkowskiego, Orfeusz 1 p. uł. Krech. Saturn Wężyka, Giovanni st. Nałęcz, New - York ks. Nauruza.

Gon. 7. 1.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Kaliban Wiertka, Łucznia hr. Zamoyskiego, Nuta Tuńskiego, Limonit Schlingmanna, Kartagina Balwińskiego, Ileana Bersona, Lady Daisy Hryckiewicza, Isola Bella st. Zygmunt, Impas III Makowskiego, Sekunda Lewickiego.

Gon. 8. 800 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Mohacz Sułkowej, Foryś Balwińskiego, Sława Mastalerza, Handicap Wodzińskiego, Bonne - Aventure Lewickiego.

Jak August „Mocny”
zrobił z Drezna najweselsze miasto w Niemczech

Mało kto z nas przypuszcza, że popularne w swoim czasie słowa „Ach du lieber Augustin” odnosiły się wcale nie do jakiegoś cyrkowego błazna, lecz do... króla polskiego i saskiego, Augusta, który lubił, żeby do jego imienia dodawać przydomek Mocny.

MAŁY PARYŻ

Jego zamiłowanie w zbytku i awanturkach miłosnych, nietylko całkowicie zrujnowało skarb nietylko saski, ale i polski, lecz sprawiło również, że rezydencja Augusta Mocnego stała się jedną ze zbytkowniejszych i najbardziej rozbawionych w całych Niemczech. Drezno w pierwszej połowie 18 wieku nazywano raz małym Paryżem, to znowu małą Wenecją. Jedno jest niewątpliwe, że to miasto obiecywało bogatemu przybyszowi bardzo wiele rozkoszy i upajających rozrywek.

Jeden z kronikarzy niemieckich, znany podróżnik 18 wieku, mówi o Dreźnie, że „Jest to kraj zaczarowany, przechodzący o wiele marzenia starych poetów. W Dreźnie nie można być poważnym, każdy wpada w szał i bawi się”.

Przeciwieństwem Drezna był wówczas Berlin: pobożny, po żołniersku prosty, a przedewszystkiem oszczędny i cnotliwy. Władcą Prus był surowy i pracowity „król żołnierski”. Potrafił on, jak wiadomo, doprowadzić kraj do wielkiej potęgi militarnej.

Ten to właśnie monarcha złożył kiedyś wizytę Augustowi Mocnemu. Król sądził, że podróż będzie miała duże znaczenie polityczne i dlatego, chociaż szczerze obawiał się tej jaskini grzechu, postanowił podróż wykonać.

Ledwie król przybył ze smutnego Berlina do Drezna, trzeba było z jednego balu, czy zabawy, przechodzić na drugą. Podczas zabaw nie zapomniano również o rozkoszach kulinarnych. Nie żałowano wina węgierskiego, a na tem podłożu przyjaźń obu monarchów stawała się coraz widoczniejsza. Widząc, że Fryderyk pruski niebardzo jest z takiego trybu zadowolony, jeden z jego dworzan postanowił wejść w porozumienie z Augustem i taki obmyślił plan.

SPISEK NA CNOTĘ KRÓLA PRUSKIEGO

Pewnego dnia, po wspaniałej reducie kostjumowej, August, który nie porzucał swego gościa ani na chwilę, prowadził go z pokoju do pokoju, przyczem za monarchami szło całe towarzystwo. Wszyscy przybyli wreszcie do szczególnie pięknie urządzonego pokoju. Król Fryderyk podziwiał przepych, gdy w pewnej chwili opadła ściana z obicia, za którą ukrywała się, jak się okazało, najdziwniejsza niespodzianka. Znajdowała się tam mianowicie piękna dziewczyna, o której kronikarz mówi, że była „piękniejsza, niż Wenus i wszystkie gracje”. Pozycja tej piękności była jednak dla otoczenia bardzo kłopotliwa, dziewczę bowiem leżało na łóżku „w stanie naszych pierw szych rodziców przed grzechem pierworodnym”.

Zarówno August, jak i marszałek dworu Fryderyka przekonani byli, że „król żołnierski” napewno polknie ten haczyk, ale i tym razem zwyciężyła niewzruszona pruska cnota. Król miał jeszcze tyle „przytomności umysłu, że zdjął kapelusz i zakrył nim twarz następcy tronu, poczem zwrócił się do króla Augusta: „Piękna jest ta dziewczyna”. Ale wyszedł. Wieczorem tylko powiedział do marszałka, że nie lubi takich rzeczy i prosi, żeby się nie powtarzały.

JAK SPĘDZAŁ CZAS W DREZNIE PRUSKI NASTĘPCA TRONU

Mimo jednak ten swoisty atak na swoją obyczajność, król Fryderyk był bardzo zadowolony w Dreznie. Ze wszystkich listów, które w tym czasie pisał, przenika wielki podziw nad saską rozrzutnością. W jednym z listów król pisze, że rozrzutność Augusta jest tak wielka, iż nawet Ludwik XIV nie był chyba rozrzutniejszy. Życie codzienne jest tego rodzaju, że nie potrafiłby nic w nim zmienić nawet sam kapelan dworu pruskiego Franke, który słynął wówczas w całych Prusach, a na którego siostra królewska skarżyła się, że z monarszego dworu zrobił klasztor trapistów.

W innym znowu liście król pisze, że nic nie robi tylko skacze i tańczy, skutkiem czego jest tak zmęczony, jakgdyby co dnia ścigał dwa jelenie. Nakrótko już przed powrotem do Berlina król zapowiadał swój wyjazd i mówi, że tryb życia w Dreźnie nie należy napewno do chrześcijańskich, świadczy się jednak Bogiem, że nie znalazł w nim żadnych rozkoszy i wyjeżdża z Drezna równie czysty i cnotliwy, jak przybył.

Wcale odmienne wrażenia, niż ojciec, wyniósł z Drezna pruski następca tronu. W owym pięknym pokoju ojcowski kapelusz wcale nie przeszkodził mu w tem, żeby dokładnie przyjrzeć się niespodziance — piękności, a na tem tle powstała pierwsza miłostka następcy tronu, w której król August okazał nadmierną, nawet jak na gospodarza, uprzejmość. Ta sama pamiętnikarka, która podaje wszystkie szczegóły podróży króla Fryderyka do Drezna, zaznacza, że młody królewicz zakochał się odrazu w hrabinie Orzelskiej, metresie króla Augusta. August był wogóle bardzo zazdrosny o Orzelską, pozwolił więc następcy tronu na flirt z ową Wenus z gabinetu. Królewicz pruski zgodził się na to, to też gdy król Fryderyk z Drezna wyjeżdżał, królewicz nie mógł mu towarzyszyć, tak był w Orzelskiej rozkochany. Został w Dreźnie. Jego miłość do hr. Orzelskiej nasycona została wtedy dopiero, gdy Orzelska wraz z dworem saskim przybyła z rewizytą do Berlina.

Tak trwonił pieniądze — i polskie — August „Mocny”.

Płace gwiazd filmowych
w Stanach Zjednoczonych i Anglji

Płace gwiazd filmowych, których praca wcale nie jest niedoceniana, w ciągu lat ostatnich uległy bardzo znacznemu wzrostowi. Nawet kryzys nie był w stanie tego wzrostu zahamować.

Tak np. Mae West zarabia, nie licząc udziału w zyskach, około 300.000 dolarów. Marlena Dietrich za jeden tylko film zażądała i otrzymała 200.000 dol., a Claudette Colbert — 120.000 dol. Jannett Gaynor otrzymała za ostatni swój film 100.000 dol. Angielska aktorka filmowa Oberon oceniła swą pracę na 75.000 dol.

Nietylko gwiazdy filmowe, lecz i aktorzy mają również wysokie pretensje, jeśli chodzi o wynagrodzenie. Tak np. Colman, March i Crosby zarabiają wszyscy po 140.000 dol., przyczem ostatni zastrzegł sobie jeszcze prawo udziału w zyskach.

W Stanach Zjednoczonych wszystkie te gaże są wypłacane bez żadnego zarzutu. Natomiast za pracę filmową w innych krajach płaci się wysokie wynagrodzenia tylko wtedy, o ile dane filmy mogą być również wystawiane i w Stanach Zjednoczonych.

Walka hitleryzmu z katolicyzmem
Listy z Trzeciej Rzeszy

W Niemczech toczy się zacięta walka hitleryzmu z katolicyzmem. Nieustępliwość i wytrwałość katolików jest dziełem przedewszystkiem ich wodzów: biskupów i kapłanów.

Episkopat niemiecki w tych trudnych zmaganiach wykazuje niezwykłą jednomyślność i siłę. Uznając lojalnie rząd hitlerowski i pewne korzyści, które wniósł, nie może jednak zaakceptować jego metod, zwłaszcza w stosunku do katolicyzmu.

Nie może też przyjąć doktryny, na której hitleryzm się opiera. Z tą doktryną walczono jeszcze przed dojściem do władzy Hitlera. Dzisiaj pomimo uznania faktów dokonanych w dziedzinie politycznej, nie uznano błędów w dziedzinie ideowej.

Z Fuldy, gdzie u grobu św. Bonifacego, patrona i męczennika Niemiec, zbiera się episkopat, płyną listy pasterskie, w których z niezłomną pewnością potępiane są błędy hitleryzmu i przeprowadzana jest obrona Kościoła, jego praw i praw. Tych listów episkopat nie może nieraz publikować, gdyż ulegają konfiskacie. Jednak, nie zważając na to, znajduje sposoby prywatnego rozpowszechniania swej opinji. Widziałem listy biskupów odbijane przez kalkę na maszynie do pisania i rozsyłane do wszystkich kościołów, celem publikacji z ambony.

Skrępowanie i brak prasy również utrudnia kontakt biskupów z wiernymi. Więc szukają go na innej drodze. Wstępują w różnych kościołach na ambony i żywem słowem dają świadectwo swej czujności arcypasterskiej.

Wśród biskupów, którzy w tej walce urośli do miary bohaterów, wspomnimy przedewszystkiem o kardynale Faulhaberze z Monachjum. Jego kazania są wydarzeniami historycznemi. Są one wyrazem aktualnych niebezpieczeństw Kościoła w Niemczech. Odpiera w nich wszystkie ataki.

Gdy więc Rosenberg, jego klika i na usługach stojąca prasa zaata kowali Pismo św., kardynał odpowiedział na to cyklem kazań. Gdy ostatnio rzucono się z nienawiścią na Papiestwo, znów kardynał zabrał głos i z ambony oświetlił światłem prawdy atakowany odcinek. Te kazania ściągają słuchaczy z całych Niemiec. Tłumy otaczają świątynię a przez głośniki spijwają do nich pełne siły słowa i wezwania nieustraszonego szermierza do walki o zasady katolickie. Nic dziwnego, że na jego głowę sypią się groźby i złorzeczenia, że obietnice rzucenia bomby nie są rzadkością.

Nie mniej spiżową postacią jest ordynarjusz Monasteru arcybiskup Klemens August von Gallen, arystokrata westfalski. Jedna z najpopularniejszych postaci swego kraju. Człowiek niezwykłej energji i śmiałości. Na kazalnicy drze w strzępy afisze i pisma hitlerowskie, atakując Kościół. Gdy przybyli do niego agenci Gestapo, prosząc o „wyjazd” do Berlina, nie odmówił, poprosił tylko o przebranie się i wyszedł do nich w szatach pontyfikalnych, z mitrą i pastorałem a następnie skromnie zrezygnował z miejsca w luksusowym samochodzie i zdecydował się pójść piechotą na dworzec. Tego się zlękli agenci, którym zadrżało serce na myśl o pożegnalnych owacjach i ucieknli. Przed tym dzielnym i mądrym bojownikiem skłaniają głowy nawet nieśktórzy hitlerowcy.

A czyż można mówić bez wzruszenia o osiemdziesięcioletnim starcu, zasiadającym na stolicy Würzburskiej. Zaaresztowano mu jednego z proboszczów i zaczęto robić nacisk, by go zwolnił ze stanowiska. Biskup się nie ugiął nawet wobec takich argumentów, jak dwukrotne wylamanie drzwi w pałacu. Tego rodzaju szczegółów możnaby opowiadać o każdym biskupie. Z taką to siłą promieniuje z nich duch Fuldy. I ten duch dokonywa zbawiennego dzieła: jednoczy katolików — duchowieństwo i świeckich w spoistą armję Chrystusową pod niezłomną komendą Episkopatu.

Nietylko biskupi, ale także księża i zakonnicy dają wspaniały przykład oddania się sprawie Bożej, walczą z odwagą w obronie wiary i Kościoła, często narażając się na uwięzienie. Setki kapłanów przeszło lub znajduje się w murach hitlerowskich więzień. Lecz nie złamało to ich ducha, nie stworzyło oportunistów. Rozmawiałem z wieloma z tych, którzy przeszli przez więzienie. Jaki żar ducha bije od nich! Z jaką odwagą podkreślają swe stanowisko. Nie zastraszono ich i nie złamano. Nie przerażają ich żadne szykany, pogróżki, żadne listy, zapowiadające porachunek. Tacy są wszyscy, całe duchowieństwo niemieckie. Zawiodły rachuby hitlerymu, że zdoła je zdemoralizować szykanami i prześladowaniami, że zdoła je zgnębić czy przekupić.

Bywłem w niejednym kościele, słuchałem wielu kazań i przemówień. Wszystkie dźwięczą spiżową nutą, bije z nich jakaś nieugiętość, zapał i gotowość do najwyższej choćby ofiary. Tak musiały brzmieć kazania z katakumbach pierwszych chrześcijan.

Dr. Z. W.

To i owo

W AUSTRALJI ODKRYTO NOWĄ RASĘ.

Ekspedycja naukowa Hide odkryła w południowo - zachodniej Australji nową rasę ludzką. Ludzie ci, małego wzrostu i o jasno bronzowym kolorze skóry, mieszkają w żyznej dolinie otoczonej ze wszystkich stron przez wysokie góry. Stoją oni na dość wysokim poziomie kulturalnym. Ludność tej doliny sięga cyfry 200.000 osób. Rasowo różnią się nowoodkrywte plemiona od reszty plemion tubylców australijskich, a również i język ich nie jest podobny do żadnego z narzeczy plemion australijskich.

CZY PAN LUBI JAJA PINGWINA?

W eleganckich i modnych restauracjach londyńskich narodziło się nowe danie: jaja pingwina. Do dobrego tonu należy dziś w Londynie spożycie omletu z jaj pingwina. Jaja te przesyłane są z Afryki południowej, gdzie znajdują się wielkie farmy hodujące pingwiny. Jaja pingwinie są wielkości kaczych, cięższe znacznie od kurzych i przechowują się dłużej od innych w świeżym stanie. Są one podobno bardzo smaczne, pożywniejsze i strawniejsze od kurzych. Gotuje się je dłużej, bo pół godziny. Jest to obecnie jeden z najbardziej opłacalnych artykułów eksportowych dla Afryki południowej.

Codzień przybywa do Anglji ładunek kilkudziesięciu tysięcy jaj pingwina.

HUMOR

CIEKAWOŚĆ

— Panie doktorze — pyta dama chirurga — od czego zaczyna się apendicites?

— Od „a”, szanowna pani.



MARJAN MALKOWSKI 39)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI
Powieść

— Niech pan wejdzie... dowiem się, może pani zechce z panem mówić, jeśli to chodzi tylko o wodociągi. Tylko proszę, niech jej pan nic nie wspomina o tem morderstwie, co tu, na schodach... Ona się tak denerwuje...

— Rozumiem..., zresztą pocóż miałbym o tem mówić? Pan Kalikst wszedł do dużego, zatłoczonego meblami pokoju i rozejrzał się po nim ciekawie. Duża stojąca na biurku fotografja zwróciła jego uwagę; przedstawiała przystojnego trzydziestokilkoletniego mężczyznę. Pan Kalikst przyglądał się badawczo tej twarzy, przyczem zauważył na rogu fotografji firmę jakiegoś paryskiego fotografa. Na biurku, na sąsiedniej etażerce leżało trochę książek, przeważnie francuskich, jakieś czasopismo, również francuskie, nóż do papieru rzeźbiony w drzewie z napisem „Zakopane” i popielniczka marmurowa z wyrytym napisem: „Pamiątka z Kielc”.

Pan Kalikst odwrócił się zwolna. Cichy szelest kimała uprzedził go o wejściu pani Będrzeckiej. Siwowłosa, drobna kobieta stała w drzwiach, mierząc Jałkiewicza oczyma. Pan Kalikst skłonił się uprzejmie.

— Pani pozwoli, że się przedstawię, Jałkiewicz jestem. Mieszkam w tym domu na parterze... pozwoliłem sobie zwrócić się do pani w sprawie, która nas wszystkich obchodzi.

— Mówiła mi Justyna... Głos pani Będrzeckiej był niski, stłumiony — może pan siądzie... proszę.

Pan Jałkiewicz usiadł skwapliwie i przez minut kilka wykładał pani Będrzeckiej ze swadą i przejęciem sprawę wadliwego funkcjonowania wodociągów, aż zwróciwszy głowę w stronę biurka rzucił od niechcenia, wskazując na fotografję:

— To zapewne małżonek szanownej pani?

—Tak, mój mąż... Już nie żyje... dodała po chwili.

Oczy jej czarne oderwały się od rzeczywistości i powlekły mgłą zamyślenia.

— I dawno już nie żyje?

— Osiem lat... blade wargi kobiety poruszyły się prawie machinalnie.

— Pani dobrodziejka musi się czuć bardzo osamotniona. O ile się nie mylę spędziła pani jakiś czas zagranicą?

— Tak. Przed trzema dopiero laty wróciłam do kraju... nie mam tu żadnych krewnych... nikogo... piętnaście lat spędzonych poza krajem, to oddala i wszelkie związki rozluźnia...

— Ale z czasem wraca się zawsze do stron rodzinnych... podał pan Jałkiewicz.

—Tak... wróciłam... w pięć lat po śmierci męża. Mieszkaliśmy ostatnio w Paryżu, mój mąż pracował w znanej firmie perfumeryjnej... był chemikiem z zawodu...

— I nie pragnął wrócić do kraju?

— Nie wiem... Oczy kobiety spoczęły na fotografji, oczy pełne przypomnień. — Miał tam pracę, którą lubił, zresztą prawie osiemnaście lat spędził we Francji. Człowiek się przyzwyczaja. — Umilkła nagle i brwi ściągnęła. Rzuciła na Jałkiewicza badawcze, podejrzliwe spojrzenie i podniosła się z miejsca...

Pan Kalikst wracał do siebie mocno nad czemś zamyślony. Na połowie schodów między pierwszem piętrem a parterem zatrzymał się i spojrzał ciekawie w dół. Jakaś kobieta w czarnym żałobnym welonie, opadającym jej na twarz i ramiona stała przed drzwiami mecenasa Wyszębora. Pan Jałkiewicz poznał tę białą, wąską rękę naciskającą niecierpliwie guzik dzwonka. Drzwi otworzyły się i kobieta w żałobie zniknęła we wnętrzu w tej samej chwili, gdy panna Magdzia Tulewiczówna zjawiła się w drzwiach wiodących z podwórza na schody.

— Ciekawym co za interes może mieć Iza Martenowa do adwokata Wyszębora — rzekł Jałkiewicz, witając się z Magdzią.

— Więc to była Iza Marten? — szepnęła Magdzia i oczy jej zwrócone ku drzwiom mieszkania Wyszębora nabrały dziwnego wyrazu.

* * *

Karol Wyszębor siedział z głową na ręku opartą. Cienie wokoło ust i oczu nadały wyraz znużenia jego pięknej, męskiej twarzy. Czoło pochylone nad biurkiem pofałdowało się w głębokie bruzdy. Spojrzenie niemal tragiczne smutnych oczu podniósł na wchodzącą, objął niem wysoką, smukłą sylwetę kobiety w czerni i wskazał jej miejsce.

Siadła, uwolniła z rękawiczek smukłe, wielkiej piękności ręce i zwolna podniosła zasłaniający jej twarz welon.

— Nie poznaje mnie pan? — spytała po chwili.

Patrzał w jej twarz bladą, piękną, w oczy ciemne prawie nieruchome i próżno szukał w pamięci...

— Niestety, nie przypominam sobie... może pani nazwisko...

— Iza Martenowa.

— A... — Wyszębor cofnął się i brwi ściągnął. — Była pani, o ile się nie mylę, narzeczoną...

— Człowieka, którego zabiła pana narzeczona — dokończyła twardo Martenowa.

— To nieprawda! Felicja Westen nie zabiła nikogo...

— I pan będzie jej bronił?

— Tak, i dowiodę, że jest niewinna... — Wyszębor był już spokojny i opanowany.

— Nie obroni jej pan... rzekła cicho Martenowa. — Nie obroni jej pan — powtórzyła uparcie. — Ona jest winna i musi ponieść karę za krzywdę, jaką mi wyrządziła!

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-90 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 186.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z. o. o. w Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA”.